

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja ogólna od 12-43 i od 19-34, Administracja od 9-12, w siedzibie od 12-43. Redakcja i Administracja Mostowa 4, telefon 12-44. Konto P. K. O. 22.127.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesięczna z odroczeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Za granicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 4 Września 1935 roku

Nr. 243

W ROCZNICĘ ŚMIERCI



S. P.

INŻYNIEROWEJ

## MARJI KRUPKOWEJ

w dniu 5 września b. r. o godzinie 10 rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele Najświętszego Serca Jezusowego.

O czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół

MĄŻ, SIOSTRA I DZIECI.

## Odkrycie przedwyborcze p. Cata

Aczkolwiek już tylko dni kilka dzieli nas od wyborów, żadnej akcji wyborczej na terenie Wilna nie widać poza artykułami w wileńskich prasie sanacyjnej t. j. w „Słowie” i „Kurierze Wileńskim”.

Obydwa te do niedawna pod względem politycznym jednobrzmiące organy prowadzą ze sobą walkę, naturalnie nie o jakiejś idee, czy programy, ale ściśle personalną, o mandaty.

Walka ta ma niewątpliwie znaczenie symptomatyczne. Jest ona ujawnieniem głębokich tarć, zachodzących między poszczególnymi grupami BB. Istnieje ona w całej Polsce, a jeśli ujawnia się bardziej w Wilnie, niż gdzieindziej, to już tylko winą czy zasługą temperamentów osób, biorących udział w walce.

Naczelny publicysta „Słowa” p. Cat, w ciągu paru tygodni poprzedzających wybory, uczynił szereg interesujących odkryć.

Stwierdził więc np., że co innego jest urzędowa polityka BB, jakoby neutralna wobec postawionych kandydatów, a co innego praktyka poszczególnych placówek BB. P. Cat nazywa to „buntem funkcjonariuszy wileńskiego Bloku wobec wskazówek ich władzy”.

Odkrył również p. Cat, że istnieje nacisk administracji na wybory. Właściwie to p. Cat — okazuje się — trochę się domyślał tego nacisku już przy wyborach w r. 1928 i 1930, ale ponieważ wówczas był on mu na rękę, więc uznał ten nacisk za „walkę z anarchią”. Dziś ten nacisk jest mu nie na rękę, więc uważa go „za krok ku anarchii”.

Przed kilku dniami tenże p. Cat omawiając wywiad z rektorem Staniewiczem o p. Pełczyńskiej, oburzył się, że w wywiadzie tym p. Staniewicz występuje jako „Magnificencja”. Tymczasem zdaniem p. Cata wolno p. Staniewiczowi reklamować kandydaturę p. Pełczyńskiej, ale nie wolno tego czynić Rektorowi U. S. B.

Bardzo słuszna uwaga! Ale jeszcze przed rokiem, przy wyborach do Rady Miejskiej w Wilnie, sam p. Cat szeroko rozpisywał się, że odezwe wyborczą BB. podpisał p. Nizyński, prezes Akcji Katolickiej, gdy pod odezwą figurowało nazwisko p. Nizyńskiego bez tego tytułu.

Jak widać publicyści obozu sanacyjnego są dosyć pojętni i szybko się nowych rzeczy uczą. Gorzej, że ich poglądy w zakresie etyki życia publicznego przypominają słynny dialog nieśmiertelnego twórcy „Ogniem i Mieczem”, zacytowany w jego „Listach z Afryki”:

## Konferencja państw skandynawskich

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna, że litewskie koła polityczne z dużą uwagą śledziły pracę konferencji państw skandynawskich. Rezultaty tej konferencji nie zdają się jednak odpowiadać nadziejom, jakie do niej w Kownie przywiązywano. Albowiem pewne artykuły, jakie się pojawiły w pra-

Misjonarz po kilku tygodniach nauki pyta murzyna, co jest dobre, a co złe.

Murzyn odpowiada:

— Złe jest jeśli sąsiad zabierze mi żonę.

— Doskonale — powiada misjonarz — a co jest dobre?

— Dobre jest — odpowiada murzyn — jeśli ja zabiorę żonę sąsiadowi.

## Włochy i Abisynja

### Obrzucenie kamieniami poselstwa włoskiego

LONDYN. (Pat). Jak donosi „Daily Express” gmach poselstwa włoskiego w Addis Abebie obrzucony został kamieniami. W czasie zamieszek kierownik urzędu cel strzelił z rewolweru. Z rozkazu cesarza osadzono go w więzieniu. Później zaatakowano domy 2-cho-bywateli włoskich.

Tenże dziennik donosi, że poseł włoski udał się do pałacu cesarskiego, by złożyć protest przeciwko nieregularnemu dostarczaniu poczty dla poselstwa.

RZYM. (Pat). Z Addis Abeby donoszą, że negus musiał wstrzymać próbę alarmu lotniczego wobec przeobrażenia ludności, która miała zamiar uciec do lasów i stamtąd nie powrócić. Wojskami abisyńskimi na odcinku Somali ma dowodzić generał turecki Machmet-pasza. Poseł włoski w Addis Abeba Vinici protestował przeciw aresztowaniu włoskiego kurjera dyplomatycznego, oraz przeciw obrzuceniu kamieniami i strzelaniu do poselstwa. Naskutek energicznego protestu, zamachowiec został aresztowany. Negus usiłuje wstrzymać zapal szefów plemion do rozpoczęcia walki z Włochami. Gwardia cesarska ma jechać na różne odcinki frontu w charakterze instruktorów. Negus ma rozporządzać półmilionową armią, z czego 200 tysięcy uzbrojonych ma być nowoczesnie.

PARYŻ. (Pat). Z Londynu donoszą, że poseł Abisynji Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy protektorat Wielkiej Brytanji aniżeli Włoch.

### ZBROJENIA ABISYŃCZYKÓW.

LONDYN. (Pat). (Pat). Reuter donosi, że abisyńczycy powzięli doniosłe zarządzenia przeciwko ewentualnej napaści. W końcu tego ty-

godnia ma przybyć do Diredawa oddział gwardji cesarskiej dla ochrony stacji kolejowej. Z Addis Abeby donoszą, że 20.000 żołnierzy armii regularnej wysłano pospiesznie z Harraru do Ogadenu. Przeszkolenie rekrutów prowadzone jest w szybkim tempie, z powodu jednak braku amunicji, każdy żołnierz otrzymał tylko 20 nabojów!

### PRAWA NA EKSPLOATACJĘ NAFTY.

DZIBUTI (Pat). Ricket oświadczył przedstawicieli agencji Reutersa, że towarzystwo, które reprezentuje on, jest w 100 proc. amerykańskie oraz, że towarzystwo to uzyskało wyłączne prawa na eksploatację całej nafty i pokładów mineralnych w określonym obszarze na lat 75. Towarzystwo to ma również prawo budować drogi, rurociągi, koleje, zakładać swe własne linie telegraficzne i telefoniczne, wreszcie budować stacje radiotelegraficzne. W końcu Ricket zaprzeczył stanowczo, by cesarzowi abisyńskiemu wplacona została jakakolwiek suma na zakup broni.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: komunikat oficjalny rządu abisyńskiego głosi, iż udzielając koncesji kapitałowi amerykańskiemu, rząd abisyński działał w ramach swych praw suwerennych. Koncesja ma charakter wyłączny gospodarczy. Celem jej jest ożywienie rozwoju kraju. Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż rząd abisyński nie zamierza zmienić swego stanowiska w tej sprawie.

WASZYNGTON. (Pat). Sekretarz Stanu Hull oświadczył dziennikarzom, że polityka rządu St. Zjedn. nie ulegnie najmniejszej zmianie wskutek udzielenia koncesji przez rząd abisyński.

RZYM. (Pat). W kołach dziennikarskich zazwyczaj dobrze poinformowanych, twierdzą, że twórca sensacyjnego angielsko-amerykańskiego kontraktu z Abisynją Ricket ma podobno przybyć jutro do Rzymu celem uspokojenia Włoch i ewentualnego zaproponowania im współpracy ekonomicznej w Abisynji.

## Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska

## Pogrzeb królowej Belgji

BRUKSELA. (Pat). We wtorek przed pałacem na ulicach Brukseli panowało ogromne ożywienie. Całą noc stolica Belgji spędziła niemal bezsenność. Na ulicach sprzedawano kwiaty, które ludność składała przed bramą pałacu. Ruch przyjeżdżnych z prowincji był tak duży, jak w czasie pogrzebu króla Alberta. Przed pałacem czyniono w ciągu całej nocy przygotowania do pogrzebu, gdyż dopiero późnym wieczorem w poniedziałek wstrzymana została defilada publiczności przed śmiertelnym lożem królowej. Od wczesnego ranka we wtorek zaczęły się zbierać przed pałacem liczne delegacje. Wreszcie o godz. 10.15 przy huku armat i dźwięku dzwonów wyruszył z pałacu orszak żałobny. Na przedzie jechał szwadron żandarmerji, dalej postępowały orkiestry z instrumentami, okrytymi kirem, szwadron kawalerji, bateria armat z pod Yser, która brała udział w słynnych walkach pozycyjnych w czasie wielkiej wojny, wreszcie delegacje stowarzyszeń wojskowych. Za nimi postępowali b. kombatancki, na których czele kroczył w mundurze generał gen. Górecki. Trumną poprzedzał długi orszak księży, wśród których znajdował się prymas Belgji van Roey. Trumna z drzewa mahoniowego nie posiadała żadnych ozdób. Znajdowała się pod baldachimem, przykrytym sztandarem o barwach narodowych i czarną krepą. U wozogłowia leżała korona. Karawan ten dwadzieścia kilka lat temu przewiózł już zwłoki królowej Henryki i króla Leopolda drugiego na miejsce wiecznego spoczynku. Tuż za karawanem postępował, jak automat, król Leopold trzeci. Po prawej ręce króla szedł ks. Szwedzki, ojciec królowej Astrid, z lewej — brat królewski hrabia Flandrii. Król nie mógł opanować swego cierpienia i z oczu jego bezustannie spływały łzy. Za królem postępowali ks. Humbert, ks. Yorku oraz następcy tronu szwedzkiego i duńskiego, dalej arcyksiężę Otton i bliższa rodzina. Wśród misyj zagranicznych znajdował się ambasador nadzwyczajny R. P. oraz poseł Jackowski.

Królowa Matka i ks. Ingeborga jechały do katedry samochodem, gdyż według miejscowych zwyczajów kobiety za trumną nie postępują.

BRUKSELA. (Pat). Bezpośrednio przed pogrzebem król wszedł ze swiata do galerji przylegającej do kaplicy w zamku królewskim, w której były zwłoki królowej Astrid i przyjął książy krwi oraz ambasadorów nadzwyczajnych państw ob-

cych. Poseł Jackowski przedstawił królowi marszałka Raczkiewicza, który złożył mu kondolencje w imieniu Pana Prezydenta R. P. Podczas pochodu żałobnego król kroczył bezpośrednio za trumną, następnie przedstawiciele domów panujących, wreszcie legat papieski i ambasadorowie nadzwyczajni. Ambasador polski kroczył na jednym z pierwszych miejsc pomiędzy ambasadorem angielskim i niemieckim. Po pogrzebie marszałek Raczkiewicz udał się w towarzystwie posła Jackowskiego do premiera belgijskiego van Zeelanda i złożył na jego ręce wyrazy współczucia dla rządu belgijskiego. Później złożył wizytę wielkiemu marszałkowi dworu i innym dygnitarzom. Marszałek Raczkiewicz wyjeżdża dziś wieczorem do Warszawy.

BRUKSELA. (Pat). Po mszy żałobnej w katedrze brukselskiej król postanowił iść piechotą za trumną swej żony wbrew protokołowi, który przewidywał, że wszyscy dostojnicy udadzą się do Laken w karetach dworskich, względnie samochodami. Król postępowal za trumną na przestrzeni 2 km. i dopiero później karetą dworską zabrała go do Laken, gdzie znajdowali się już członkowie rodziny oraz dostojnicy. Umieszczenie trumny w krypcie nastąpiło wśród wzruszających scen. Zarówno król jak i większość obecnych plakali. Trumna królowej Astrid została umieszczona w pobliżu grobowca Leopolda 1-go, założyciela dynastji belgijskiej pomiędzy kryptą Alberta 1-go i hr. Flandrii.

### SYTUACJA W LIBJI.

RZYM. (Pat). Mussolini przyjął marszałka Balbo, który złożył mu sprawozdanie o sytuacji w Libji. Oddziały libijskie wysłane do Afryki wschodniej zastąpione będą przez wojska z Metropolji.

## Sesja Ligi Narodów

LONDYN. (Pat). Genewski korespondent Reutersa podaje, że jednym z pierwszych punktów, jakie zbadane zostaną w Genewie, będzie sprawozdanie ministra Edena o paryskich rozmowach trzech mocarstw. Korespondent dowiaduje się, że propozycja przedstawiona Mussolinemu i przez niego odrzucona przewidywała kontrolę Włoch nad portami abisyńskimi, żandarmerją, policją i transportami.

PARYŻ. (Pat). Laval i Eden wyjechali z Paryża do Genewy tym samym pociągiem wczoraj o godz. 23.25.

RZYM. (Pat). Delegacja włoska na sesję Rady Ligi Narodów zarówno ze względu na liczbę swą jak i kwalifikacje delegatów jest bardzo poważna. Delegacja liczy 30 członków z baronem Aloisim na czele. Powaga a przede wszystkim rozległa kompetencja poszczególnych delegatów wskazuje na to, że Włochy zamierzają bronić swych praw całą mocą zarówno na gruncie prawnym jak i politycznym, że gotowe są przystąpić do niezwłocznego badania najbardziej nawet technicznych zagadnień, jakie mogą być wysunięte przez Ligę Narodów.

## Powrót z podróży naokoło świata

GDYNIA. (Pat). Wczoraj przed godz. 8-mą rano minął cypel helski pod żaglami powracający z podróży naokoło świata „Dar Pomorza”. Okręt na redzie zwinął żagle, poczem pod motorem, w pełnej gali, wolno przybił do portu. W tej chwili wszystkie znajdujące się statki w porcie, jak i na redzie powitały „Dar Pomorza” rykiem syren. Tysięczne rzesze, zebrane na dworcach morskich i nabrzeżach wzniosły głośno okrzyki. Nad „Darem Pomorza” krążyła eskadra hydroplanów.

Na dworcach morskich oczekiwali „Dar Pomorza” p. premier Sławek, minister przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchman,

Biskup morski ks. dr. Okoniewski z duchowieństwem, miejscowe władze administracyjne i wojskowe, rodziny powracających oraz tysiączne tłumy publiczności.

„Dar Pomorza” wyszedł w podróż ćwiczebną naokoło świata w dn. 16 września ub. r. według z góry ułożonej marszruty i powrócił we wzorowym porządku.

Podróż ta, która była pierwszą podróżą „Daru Pomorza” naokoło świata, wykazała wybitną sprawność nawigacyjną naszego żaglowca ćwiczebnego, jego dowództwa oraz wyszkolenia załogi, składającej się z przyszłych oficerów naszej floty wojennej i marynarki handlowej.

## Zjazd historyków w Wilnie

Już tylko niecałe dwa tygodnie dzieli nas od VI-go powszechnego, zjazdu historyków polskich w Wilnie, który odbędzie się w dniach 17—20 września.

Chociaż zjazdowe obrady poświęcone będą zagadnieniom z wszystkich dziedzin nauki historycznej, to jednak górują w tematach sprawy litewskie - białoruskie. W „Pamiętniku Zjazdu”, którego pierwszy tom z referatami łączy dzieła ukazane się drukiem, są omówione takie tematy dotyczące Litwy i Białorusi, jak: przegląd badań nad dziejami Litwy od czasów najdawniejszych do 1905, w pięcioreferatowym opracowaniu (prof. Zajczkowski, Halecki, Mienicki, Konopczyński, oraz Iwaszkiewicz z Mościskim) rola kobiety na dworze Jagiellów (H. Strzelecka), znaczenie dla Litwy Aleksandra Jagiellończyka (prof. Papee), udział Litwy w polityce zagranicznej Rzeczypospolitej (prof. Konopczyński), sprawa bałtycka na Litwie (Piwarski), stronnictwa polityczne na Litwie z pocz. XVIII w. (Lechicka), sekularyzacja dóbr duchowych na Litwie (St. Stef. Dąbrowska), oraz problemy rozwoju nacjonalizmów litewskiego (Dyr. Wielhorski) i białoruskiego (Ant. Łuckiewicz). Związczą ostatni referat powinien wywołać żywą dyskusję ze strony polskiej na jeździe.

Nie brak i tematów ostatnio aktualnych, jak sprawa Barbary Ra-

aziwiłówny, którą z punktu widzenia lekarskiego omówi Dyr. Ziembicki.

Z dziedziny prawnego - ekonomicznej są takie tematy, jak problemy unii polsko - litewskiej (prof. Kurzeba, Adamus, Hryszkiewicz) statutów litewskich (prof. Ehrenkreutz, Hejnosz i prof. Ratacz), feudalizmu litewskiego (prof. Łowmiański i Jaworski), zagadnienia statystyki elementu polskiego w dawnej Litwie i Kusi (Olg. Czarnowski), sprawy ludowe na Litwie w XIX w. (Mich. Janik), zarys dziejów handlu litewskiego do XVII w. (Koczy).

Z zagadnień dziejów kultury na Litwie poruszono sprawy związane z dziejami uniwersytetu wileńskiego (Ks. St. Bendarski, Barycz, Bogatkiewicz), problemy unii kościelnej (prof. Halecki i Tomkiewicz) oraz reformacji na Litwie (prof. Hartleb, Kossowski, Kolbuszewski, ks. Umiński). Jest i referat z dziejów wojennych, o Litwie w roku 1812 (gen. Kukiel), dwa referaty archiwalne: o archiwach W.Ks. Litewskiego (prof. Mienicki) i o zbiorach Onacewicza (Pohorecki), oraz dwa w sprawach wydawnictw źródłowych do dziejów Litwy (Adamus) i wydawnictwa korespondencji Lelewela (Więckowska).

Zjazd wileński powinien zatem wywołać nowe ożywienie na polu badań nad dziejami Litwy.

## Otrzymamy łyzy

A kto płaczącym otrze łzę strapienia, kto da chleb głodnym, wsparcie niedarżowi, z łyzy, którą otarł, trysnie źródło zbawienia.

Niemiejski.

Niema chyba większego zadowolenia, jak świadomość, że się ulżyło czyjejś biedzie, pomogło w czyjś cierpieniu.

I chociaż spełniamy tylko obowiązki, jak na nas ciąży, wyświadczając usługi bliźniemu, — to jednak przeświadczenie, że się spełniło obowiązki, daje ogrom zadowolenia.

Bliźniemu zaś ulżyliśmy w nieśczęściu, pomożemy wybrnąć z rozpaczy sytuacji i obudzimy w nim wdzięczność dla środowiska społecznego, które pośpieszyło mu z pomocą.

Dlatego też nie zamykamy serca i nie bądzmy obojętni na cierpienia i niedolę, jaką widzimy wokół nas.

Nie bądzmy obojętni na płacz małych dzieci, które z utęsknieniem wyglądają powrotu matki-wdowy, czy po całodiennej tułaczce przyniesie im kromkę chleba, ugotuje jakiejś strawy.

Nie bądzmy obojętni na prośbę gruźlika, który do dni ostatka, póki sił starczyło, ciągnął jarzmo dnia codziennego, aż obłożnie go zwała choroba — już wszystkie uprawnienia kas i zapomóg społecznych wyczerpał, a jeszcze żyje...

Albo, nawet, taki bezrobotny — w domu żona chora, dzieci — on, mężczyzna — zdrow, lecz niestary, jego ręk nikt nie potrzebuje. Cały dzień błądzi po ulicach miasta przedsiódkach instytucji, a gdy wraca przed oczyma stają mu żona i dzieci i ich nieme pytanie... a może, może jest praca?

Każdy z nas zna wiele podob-

nych przykładów i każdy z nich w miarę możliwości przyczynia się do zmniejszenia niedoli ludzkiej.

Administracja „Dz. Wil.” otworzyła rubrykę „Pomóżmy bliźniemu” i umieszcza w niej tylko osoby sprawdzone i wiarogodne.

Szanowni Czytelnicy, jak dotąd, pośpieszyli gorliwie z pomocą ogłaszanym, za co, w imieniu tych co odbierając ofiarę słowa (wymówić nie mogą, tylko łzę w oku dojrzą — składamy wszystkim miłośnikom czyniącym Bóg zapłać!

### OFIARY

złożone w Administracji „Dz. Wil.”  
P. A. S. składa: dla „wdowy z 3-giem” dzieci zł. 2; dla „Chorej” zł. 2; dla „K. M.” zł. 1.  
P. K. Ch. składa: dla „Chorej” zł. 5; dla Forszewiczowej zł. 5; dla „K. M.” zł. 5; dla „Wdowy” zł. 5.  
P. Czerkowska Zofia składa: dla „K. M.” zł. 2.  
P. I. S. składa: dla chorej na gruźlicę zł. 5; dla „Wdowy z 5-giem dziećmi” zł. 5; dla „wdowy z 3-giem dziećmi” zł. 5; dla Kondratowicza zł. 5.

## Ze spraw rzemieślniczych

Ukazała się w pismach lakoniczna wzmianka, że „Izba Rzemieślnicza w Wilnie przystąpiła do odznaczenia rzemieślników za wybitną pracę i zasługi, położone dla rzemiosła wileńskiego”. Szkoda, że nie podane są do publicznej wiadomości nazwiska „odznaczonych” — przecież to nie jest ani tajemnicą, ani cześć, czego należałoby się wstydić. Co prawda, odznaka sama, chociaż jest wydawana z ramienia Ministra Handlu i Przemysłu — jest niezbyt efektywna, gdyż ma kształt

okrągłego guziczka, który należy nosić w kłapie marynarki. Może dlatego odznaczeni nie wszyscy i nie zawsze noszą te odznaki. Byłoby pożądane, aby nazwiska osób odznaczonych w tym roku, były opublikowane, gdyż informacje, że dostali odznaki „sami żydzi”, lub „kilku zaufanych p. Dyrektora Izby” — nie są chyba wystarczające. A może te odznaki są przynętą dla rzemiosła przed wyborami?

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

Naraz przed stacją Lichny zwraca się do towarzyszy podróży:

— Proszę Was, bardzo Was proszę, zwrócić uwagę na mego chłopaka. Jędzę na chwilę na stacji Lichny. Przynajmniej zjem trochę zupy. Język — mówi — przylepił mi się do podniebienia. Nie mogę się doczekać stacji, mówi. Do męża jędzę, do Noworosyjska.

Podróżni naturalnie udawali, że nie słyszą, odwracając się w innym kierunku, jak gdyby nie wiedzieli, skąd głos pochodzi. Jeszcze tego brakuje, wymiotuje to i wrzeszczy, lulać cudzego bachora. Jeszcze nam się do podrzuci? Jaka matka? Zostawi dziecko i odejdzie?

Ale nie odeszła. Między innymi jędzę sobie obywatel, widać z miasta. W czapce i w takim międzynarodowym impregnowanym płaszczu. Oczywiście w sandałach.

Zwraca się do obecnych: Złe mi się robi, kiedy patrzę na Was. Coście za ludzie? Jestem oburzony, nie mogę na to patrzeć spokojnie. W waszych oczach waha się matka, czy ma coś zjeść, przykuta jest do miejsca z powodu chorego dziecka, a każdy z Was głębiej odwraca. Tępy się człowiek powinien wyrzec socjalizmu!

## TEATR „LUTNIA“

„Domek trzech dziewcząt”. Operetka na motywach Szubertowskich.

Odswieżona, odświeżenie umalowana „Lutnia” otworzyła swoje podwoje i tłumy, żadne lekkiej strawy muzycznej, zalały widownię.

Jak to przyjemnie, że można stwierdzić, iż teatr nasz ma niewątpliwie górne, artystyczne ambicje i że nienajgorzej na tem kasowo wychodzi. Szkoda natomiast, że żyjąc temi ambicjami, postępuje trochę w myśl starej romantycznej zasady: „mierzyć siły na zamiary”.

„Domek trzech dziewcząt” to nie byle co! To nie muzyka stosowana, o! takie sobie zabawienie odstukanych rytmów tanecznych. To muzyka o wartości absolutnej i to klasy najwyższej.

Cała jest utkana z perełek najpiękniejszych natchnień Schuberta. A ile trudności wokalnych następców wykonanie najprostszej jego piosenki o tem może przekonać się każdy, kto miał rzadką w Polsce sposobność usłyszenia ich z estrady koncertowej.

Z punktu widzenia wymagań muzycznych, mówiąc szczerze, dzieją się gwałtowne zmiany w „Lutni” rzeczy wolącej o pomstę do nieba.

Ale doprawdy chętnie przyznaję się na to oko, a raczej ucho w podzięk, że wogóle dano publiczności możliwość posłuchania muzyki Schuberta. Może pod postacią arylek operetkowych przemyci się go do Wilna, a może nawet utwierdzi na stałe w skostniałych sercach jego mieszkańców...

Oczywiście wszystko budzi zastrzeżenia. P. Bestani czuje frazę Schuberta i umie ją podać w sposób przekonywujący. Jest przytem taka miła i wdzięczna, że za tę jedną postać sceniczną darować można te mniej udane. Mile gra i śpiewa p. Zeyada, pyszną jest p. Nochowiczówna w roli włoskiej primadonny, a świetny Wyrwicz i Tatrzanski.

Niewątpliwie zaletą wystawienia jest staranna reżyserja. A było nad czem pracować, bo libretto jest wrocze. Każdy akt to śliczny stylowy obrazek. Dla malarza była to sposobność nieładna do popisania się. Niestety p. Małojnikowi lepiej udaje się współczesność. Zwłaszcza nieprzyjemną była dekoracja wnętrza w II akcie.

Troszkę zawodu sprawił numer taneczny z pp. Martówną i Ciesielskim.

Pod względem tanecznym zupełnie nieinteresujący grzeszył niewykorzystaniem możliwości stylowych tkwiących w muzyce i w temacie. W każdym razie wieczór można spędzić przyjemnie.

S. W.

## Licytacja majątków ziemskich

Dowiadujemy się, iż w początkach października r. b. na terenie województwa północno - wschodniego zostanie wystawionych na licytację przymusową około 25 majątków i folwarków ziemskich o przestrzeni

kilka tysięcy hektarów ziemi rolnej i przeszło 3 tys. ha lasów.

Obciążenia długów tych nieruchomości ziemskich wynoszą 15.450 tys. złotych (15 mil. 450 tys. zł. h)

## O kolej do Dżisny

GŁĘBOKIE. W Dżisnie powstało T-wo Popierania Budowy Kolei i Komunikacji Rzecznej w celu poczynienia starań budowy linii kolejowej do Dżisny oraz uruchomienia komunikacji rzecznej na rzekach Dżisieńce i Dżwinie.

Zarząd T-wa zwrócił się do dyirekcji PKP w Wilnie z prośbą o przeprowadzenie badań ekonomicznych projektowanego połączenia kolejowego z Dżisną. W wyniku tych badań, według decyzji ministerjum komunikacji, najbardziej odpowiednim pod względem ekonomicznym i

rozwoju sieci kolejowych okazał się kierunek Dżisna — Szankowszczyzna.

Ministerjum wyraziło zgodę na wykonanie wstępnych studiów technicznych, przyczem koszty związane z temi pracami wyniosą zł. 5.300. Na poczet tej sumy T-wo wpłaciło do kasy dyirekcji kolejowej zł. 3.300 i zobowiązało się dać robotnika i furmanki potrzebne przy studiach. Studja mają być dokonane przez Biuro Projektów i Studiów Min. Komunikacji.

## Podpalenie z wyrachowania

48 letni Pietkiewicz Wincenty, mieszkaniec wsi Locholata gm. tureckiej posiadając stary dom mieszkalny zaasekurowany na 3500 zł. podpalił go, wynoszący przedtem najcenniejsze przedmioty. Dzięki niepomysłnemu wiatrowi ogień przerzucił się z pionącego domu Pietkiewicza na sąsiednie i w niespełna pół godziny część wsi stała w płomieniach. Przy usilnej akcji ratunkowej i pomocy oddziału wojska pożar

zdołano zlokalizować i uratować wieś od zagłady.

Na wieść o podpaleniu domu przez Pietkiewicza, poszkodowani mieszkańcy wsi usiłovali go poprostu zliczować, bowiem poczęto go okładać kijami, zaś kobiety obrzucały go kamieniami. Gdyby nie interwencja sołtysa Pawłowskiego i posterunkowych Pietkiewicz nie uszedłby żywym.

Pobitego podpalacza zatrzymano. (h)

## CHORE PŁUCA

### osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Ziela Magistra Wolskiego „PULMOSA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zalegnięciu, potach i stanach podgorączkowych, przynosząc ulgę.

Ziela ze znak. ochr. „Pulmosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1

## KARA ZA OBRAZĘ MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę niejakiego Stanisława Dowgido, zam. przy ul. Cichej 8—2, oskarżonego o to, iż w maju r. b. w obecności osób trzecich użył słów obraźliwych pod adresem Marszałka J. Piłsudskiego. Na przewodzie sądowym, który odbywał się przy drzwiach zamkniętych, przy pomocy świadków udowodniono oskarżonemu winę, wobec czego został on skazany na 6 miesięcy więzienia.

## KRONIKA LIDZKA

### MECZ PIŁKI NOŻNEJ

Na stadionie w Zamku Gedymina, rozegrany został ostatnio mecz piłki nożnej pomiędzy klubem sportowym „Parkowianka” w Lidzie, a klubem sportowym K. P. W. Ognisko z Lidy. Zwycięstwo odniósł klub K. P. W. Ognisko w stosunku 2:3. Zwycięskie bramki zdobyli dla K. P. W. Ognisko Kuczyński, Łazienko i Urbanowicz. Po jednej zaś dla „Parkowianki” Kukalski jedną i Barłoszewicz jedną bramkę. Widzów około 400 osób.

### NIELEGALNE POSIADANIE BRONI.

U gajowego lasów państwowych Władysława Jeża, zamieszkałego w gajowie Lubory, Bielińskiej gminy, policja odebrała nielegalnie posiadaną przez niego broń. Na winnego sporządzono protokół, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej.

### WYROK SKAZUJĄCY NA ZBRODNIARZA

W Sądzie Okręgowym w Lidzie, pod przewodnictwem sędziego Czajkowskiego była rozpoznawana sprawa Juliana Bakłagi, mieszkańca wsi Wola-Krupno, powiatu szczuczyńskiego, oskarżonego o to, że 6 czerwca 1934 roku w leśnictwie Wolańskich lasów, majątku Żoludek, na terenie gminy Orlańskiej, w zamiarze pozbawienia życia gajowego tychże lasów, Wacława Michałowatego, wystrzelił do niego z obciążonego karabinu, lecz strzał chybił i kula przebiła jedynie spodnie tegoż Michałowatego. Posałdny na procesie sądowym do winy nie przyznał się. Zbadany szereg świadków dał zeznania obciążające. Sąd po przemówieniach prokuratora, po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego posażdny Julian Bakłaga, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych.

M. ZOSZCZENKO.

## Przygoda

Co racja, to racja — dzieci są bardzo potrzebne. Państwo nie może bez nich egzystować. Wiemy, co dla nas dzieci znaczą i opieramy na nich swe plany przyszłości. Są podstawą naszych „budżetów”. Tembardziej, że dorośli nie mogą wyzbyć się swych mieszczańskich zwyczajów. A dzieciaki, wyrosną i napewno wyrównają braki naszej kultury.

Dlatego powinniśmy dzieci wprost na rękach nosić, chuchać na nie i noski im wycierać. Wszystko jedno, czy to nasze, czy cudze dziecko.

A właśnie w naszym życiu często zapominamy o tem.

Przypominamy sobie bardzo zabawną przygodę, która wydarzyła się w naszej obecności w pociągu, jadącym do Noworosyjska.

Prawie wszyscy pasażerowie tego wagonu jechali do Noworosyjska.

I jędzę sobie też w tym wagonie kobiecinka, młoda zupełnie, z małym dzieckiem.

Ma na rękach chłopaka. Jędzę z nim do Noworosyjska. Jej małą pracuje podobno w fabryce w Noworosyjsku, a ona jędzę do niego. I

Jędzę więc do męża. Wszystko jak należy: chłopak na rękę, na ławce tłumok i koszyk. Jędzę z tem wszystkim do męża.

Do męża do Noworosyjska. A chłopak na rękę nie daje jej spokoju. Wrzeszczy jak najęty. Pewnie chory. Jak dowiedzieliśmy się, w czasie podróży zjadł coś surowego czy napił się czegoś, a teraz źle mu jest, więc wrzeszczy.

Jednym słowem — dziecko. Nie rozumiem, dlaczego żółądek jego ma cierpieć. Ile ma lat? Może trzy, może dwa. Jeśli nie obserwujemy dziecka od urodzenia, trudno powiedzieć, ile ma lat. Widać tylko, że to bachor paździrnikowy. Na szyi taki czerwony śliniak.

Jędzę więc chłopak z matką do Noworosyjska. Właśnie do Noworosyjska i jak na złość rozbolął go teraz brzuszeczek.

Ponieważ jest chory, co chwilę wymiotuje, krzyczy i matce nie daje ani na chwilę spokoju. Już od dwu dni ciągle go trzyma na rękę. Oko nie zmrużyła, nie je, nie pije, nie śpi.

(Ceps).

## PO WAKACJACH

Po przerwie wakacyjnej młodzież w całej Polsce wraca do szkół. Dlatego w tym samym kierunku podążają umysły wielu milionów. Jedni troszczą się wyłącznie o swe własne dzieci. Innym przyswieca myśl natury ogólniejszej.

Naród polski nie należy do najszczęśliwszych pod słońcem. Losy nasze były bardzo ciężkie.

W niepodległej Polsce chcemy zdobyć lepszą dolę. Nikt nam jej nie da. Własnymi wysiłkami trzeba ją brać. Naród, jak armię, należy wychować i zorganizować do zapasów zwycięskich. Powszechne nauczanie ma dawać wszystkim niezbędną do tego celu przeszkolenie obywatelskie. Z dziesiątków tysięcy szkół powinna Polska otrzymywać miliony najwinniejszych, dzielnych, karnych żołnierzy, zdolnych nie tylko do boju, ale i długiej, wytrwałej pracy w służbie najświętszej idei, której treść możnaby ująć w słowach: Naród polski niech żyje. Niech zyska dla siebie jak najlepsze warunki bytu, niech wypełnia swe dni dziełami pięknymi, wielkopomnymi; niech raz wreszcie zakwitnie ta ziemia, zwana „ziemią mogił i krzyżów” pogodą, radością, tętniącym życiem i pracą.

Taką rolę powinna spełnić szkoła polska. Czy ją na to nastawiono? przegotowano do tych zadań?

Niestety, daleko jej do tego.

Idej, wielkiej nie ma. Ten brak zastąpiono mieszaniną najrozmaitszych surogatów. Jest tam trochę romantyzmu patriotycznego, zrodzonego więcej jak przed stu laty. Są szczytki liberalizmu z XIX wieku. Dużo można znaleźć sugestji masonskich: niechętny stosunek do Kościoła katolickiego oraz idei narodowej, uniwersalizm międzynarodowy, pacyfizm, gruby materializm życiowy, propagandę walki klas i cichy respekt dla żydostwa. Któż zresztą wliczy wszystko, co widać w tym chaosie sprzecznych doktryn i bardzo przyziemnych myśli praktycznych. Dodać jeno trzeba, że całość okraszona jest sosem, przyprawionym z powychwytywanych z różnych stron najnowszych hasel pedagogicznych.

Tak się przedstawia atmosfera ideowa naszego szkolnictwa. W tej dziedzinie szczególnie doniosłe znaczenie ma kwestia doboru personalnego wykonawców. Ci na terenie szkół powinni być uosobieniem idei. Chaosu sprzecznych myśli nikt jednak nie potrafi reprezentować należycie, chyba, że sam ma bigos w głowie. Poza tem nauczycielstwo nasze jest ciągle „filtrowane”. Chodzi o to, aby „oczyszczyć” szkoły polskie od przekonań narodowych. Kto chce pracować w szkolnictwie, musi mniej lub więcej intensywnie przybierać barwę ochronną. To pociąga za sobą fatalne skutki. Na powierzchni wypływają karierowicze i oportuniści. Tacy wychowawcy nie mogą stworzyć dla młodzieży podniosłej atmosfery, a wprost przeciwnie, są sprawcami wielu konfliktów i wykoszlawień duszy młodzieży.

Jeżeli przejść do organizacji naszego szkolnictwa, to tam również panują fikcje. Mamy fikcję powszechnego nauczania, obowiązku szkolnego, szkoły jednolitej i t. d. A w gruncie rzeczy wszystko jest niedopasowane, wszędzie pełno szczelin i przepaści, których nie można ani przebrnąć, ani ominąć. Tu nie zwrócono uwagi na stan naszych finansów, tam zapomniano o ubóstwie ludności, gdzie indziej znów przeoczono jakiś inny „drobiazg” w tym rodzaju lub nie liczone się z realnymi warunkami i potrzebami.

W ten sposób marnuje się drogi czas. Przy naszym ubóstwie w ludzi cennych, tracimy bardzo dużo dobrego materiału. Nie wyzyskujemy zupełnie przeobrzynnych zapasów dobrej woli i entuzjazmu, jakie drzemają w duszach młodzieży polskiej. Niszczą się bezużytecznie moc sił nauczycielskich.

Nowy rok szkolny woła wielkim głosem o poważne reformy w szkolnictwie. Ale dokonać je można tylko przy zmianie całego systemu.

## Po zgonie Stefana Olszewskiego

Stefan Olszewski urodził się 15-go stycznia 1890 r. w Skępem ziemi płockiej. Nauki średnie pobierał w Płocku. Po przeniesieniu się do Warszawy, pracował w organizacjach młodzieży katolickiej i był współredaktorem „Prądu”, organu tej młodzieży. W roku 1906, Stefan Olszewski, jako młody pracownik oświatowy, wstąpił do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Niebawem rozpoczął pracę dziennikarską w redakcji „Gazety Warszawskiej”.

Zmarły był dziennikarzem z powołania. Wysoko cenił swój zawód i wytrwale przygotowywał się do niego. Jako młodzieniec rozpoczął pracę zawodową od skromnego praktykanta dziennikarskiego, a skończył ją na stanowisku redaktora naczelnego głównego organu prasowego Obozu Narodowego. Wszystko zawdzięczał sobie samemu: swoim zdolnościom, swojej wytrwałej pracy i swojej działalności.

W czasie wielkiej wojny, Stefan Olszewski, jako członek Ligi Narodowej, pracował konspiracyjnie w szeregach naszego obozu. Był redaktorem „a zarazem kolporterem nielegalnych pism narodowych, które, pomimo okupacji niemieckiej, wychodziły w Warszawie. W roku 1917-ym, po utworzeniu się Koła międzypartyjnego, grupującego stronnictwa polskie, wyznające orientację antyniemiecką, Stefan Olszewski został jego sekretarzem. Równocześnie był współredaktorem wychodzącej po zawieszeniu „Gazety Warszawskiej” „Gazety Porannej”. W tym ciężkim dla prasy narodowej okresie, kiedy trzeba było borykać się z ogromnymi trudnościami, stwarzanymi przez okupację, Stefan Olszewski dojrzał i wyrobił się na pierwszorzędno dziennikarza.

W roku 1918-ym, Zmarły opuścił posterunek dziennikarski i przeszedł do dyplomacji. Został mianowany sekretarzem poselstwa polskiego w Bułg-

riji i na tem stanowisku przebywał w Sofji do roku 1921-go. Wschód zawsze pociągał Stefana Olszewskiego. Z ogromnym zamilowaniem prowadził on studia orientalne, interesując się w szczególności językiem i kulturą turecką. Jednakowoż temperament dziennikarski wziął górę i Stefan Olszewski w roku 1921 opuścił służbę dyplomatyczną, wracając do redakcji „Gazety Warszawskiej”. Przez parę lat był sprawozdawcą parlamentarnym, później sekretarzem redakcji. Równocześnie pisywał korespondencje do „Kurjera Poznańskiego”. W roku 1925-ym Stefan Olszewski objął po Zygmuncie Wasilewskim stanowisko naczelnego redaktora „Gazety Warszawskiej” i pozostawał na niem do końca, przechodząc później na stanowisko redaktora naczelnego „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

W ostatnich latach wydawnictwa narodowe znajdują się w wyjątkowych warunkach. Praca w nich różni się bardzo od pracy dziennikarskiej w innych organach prasowych. Wymaga ona, obok ideowości, specjalnych kwalifikacji, które Stefan Olszewski posiadał w dużym stopniu. Był to człowiek nieugiętych zasad i ogromnej osobistej odwagi. Nigdy nie cofał się przed niebezpieczeństwem i nie wahał się nigdy, kiedy trzeba było zająć stanowisko zasadnicze. Pismo swoje kochał czynnie, jak jego przodkowie, drobna szlachta mazowiecka, kochali swój zagon. W redakcji był nie tylko najlepszym kolegą i przyjacielem, ale i dobrym gospodarzem, który w chwili niebezpieczeństwa, tak często grożącego wydawnictwom narodowym, pierwszy brał na siebie trud oślaniania i bronięcia placówek.

Stefan Olszewski, jak już nadmieniliśmy, był urodzonym dziennikarzem. Rozumiejąc znaczenie i wagę dziennikarstwa, wytrwale doskonalił się w swoim zawodzie. Równocześnie jednak, mając żywy umysł i szeroką

skale zainteresowań, oddawał się rozległym studjom. Wiele czasu i sił poświęcał studjom lingwistycznym i orientalnym. Ponadto, w wolnych od zajęć zawodowych chwilach — tłumaczył. Tłumaczył z niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Kilkanaście powieści wybitnych autorów angielskich, jakie się ukazały w jego przekładzie, dobrze świadczą o nim jako tłumaczu.

Kto znał bliżej Stefana Olszewskiego, ten musiał ulec urokowi jego indywidualności. Była to bujna, niepożyta natura, lubiąca się w trudnych przedsięwzięciach i w wyjątkowej pracy. Pomimo ciężkich warunków, w jakich się niejednokrotnie znajdował, nie tracił nigdy radości życia i płynącego poczucia własnej siły oraz dzielności — optymizmu. Niezachwianie wierny idei, jakiej służył, zawsze lojalny i gotów do poświęceń, był on jednocześnie najlepszym przyjacielem. Jego głęboka znajomość natury ludzkiej, wielka wyrozumiałość na słabości ludzkie, na które patrzył okiem prawdziwego humanisty, jednała mu serca otoczenia. Był to mądry, dobry i dzielny człowiek o wielu charakterystycznych cechach naszej rasy. Twardy i nieustępliwy w walce o swoją ideę, łatwy i miły w stosunkach prywatnych.

Śmierć, która przecięła życie w pełni sił, kładzie kres wielu możliwościom i zamysłom, jakie Zmarły w sobie nosił, wyrzuciła wielką stratę Obozowi Narodowemu i polskiemu dziennikarstwu.

Stefan Olszewski osierocił żonę Stefanję z Maliszewskich, która była najwinniejszą jego towarzyszką i współpracownicą, oraz córkę Hanę.

Osierocił również grono najbliższych przyjaciół, którzy zawsze pamiętać będą tego szlachetnego, dzielnego i dobrego człowieka.

## PRZEGLĄD PRASY

### STAROPOLSKIE TYTUŁY

Pojawił się projekt przyznania wojewodzie krakowskiemu tytułu kasztelana. Rozszerzając tę inicjatywę w kierunku przyznawania innych staropolskich tytułów proponuje p. Zygmunt Nowakowski w feljetonie Ilustr. Kurj. Codz.:

„Kadenowi patrzyłby się słusznie tytuł „Pisarza Polnego”, pewien zaś generał mógł by zostać „Podstolim” albo jeszcze trafniej generałem wojsk kwarcianych, krócej generałem kwarty. Albo: czy nie prościej zamiast „p. Kostek-Biernacki” powiedzieć zwyczajnie „Imci Pan Strażnik”. I już wiedzieliby się wszystko.

Jaką buławą litewską dawno już należy się Prystorowi, podczas gdy Car, twórca konstytucji, powinien zostać Kuchmistrem Wielkim, podobnie jak nim był znakomity, statysta XVIII wieku, Michał Wielhorski, Kuchmistrz Wielki Litewski, który z samym Janem Jakóbem Rousseau konferował o naprawie rządu Rzeczypospolitej, P. Michałowski z Funduszu Kultury Narodowej można by nazwać rękodajnym, jako że daje oburącz.”

Któręto to generała p. Nowakowski chciałby zamianować generałem kwarty lub podstolim?

### ZABIEGI W PRZEDPOKOJACH

W „Nasz. Przeglądzie” znajdujemy kilka obrazków z „ruchu wyborczego” w obozie prorządowym. P. Regnis opisuje zabiegi kandydatów u dygnitarzy rządowych:

„W urzędach panuje ruch. Interesanci, amatorzy posad sejmowych polecają się laskawej pamięci, przynoszą informację o konkurentach, znoszą dowody prawomysłności, ultrałojalności, traktując poselstwo jako najwyższy wyraz świadectwa o dobrem sprawowaniu. Każdy przysięga że nigdy nie będzie posłem opozycyjnym, a zawsze propozycyjnym.

W Kawiarni Europejskiej wytworzył się cichy niezalegalizowany związek kandydatów na posłów uzupełniony kadrami przysięgłych senatorów. Nie mówią ze sobą o własnych mandatach, ale o ludziach, którzy decydują. Ten powołuje się na b. senatora Barańskiego, tamten przysięga, że decyduje tylko dyrektor departamentu politycznego, inni wierzą w podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów.

Jak pięknie kłaniają się panu ministrowi Spraw Wewnętrznych który czasem w godzinach wieczornych zjawia się w kawiarni. Do Warszawy przybywają delegacje regionalne i domagają się w imieniu ludności miejscowej wybrania lub nominowania takiego lub innego senatora i ci nałwini również nie rozróżniają subtelnej różnicy między wyborem a nominacją. Kandydatów ogarnia przerażenie, że w chwili ostatniej zdarzyć się może nieszczyście: wyborca może na serio zdecydować o kandydatach, a wtedy przepadną wszyscy”.

Należy tych kandydatów pocieszyć: nic im od wyborców nie grozi. Wyborcy senacy będą grzeźni i powolnie życzeniem wysokich protektorów. Wybiorą tych, którzy im będą zalecani jako persona e grata e.

### Pogłoski o zmianie rządu

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby zmiana rządu miała nastąpić już w najbliższych dniach. Mówią, że rekonstrukcja objęłaby narazie jedynie szefa rządu, dalsze zaś zmiany nastąpiłyby dopiero w październiku.

Pogłoski te wydają się mało prawdopodobne, gdyż p. premier Sławek wyjechał przed kilkoma dniami nad polskie morze.

## Zamiary i działania ukraińskie

Ukraińcy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że właściwe wybory odbyły się już w dniu 14 sierpnia b. r. i że przyszli członkowie Izby sejmowej zostaną nimi bez względu na faktyczne wyniki głosowania w niedzielę dnia 8 września.

Takiemu przekonaniu daje wyraz lwowska „Meta”, organ metropolity Szeptyckiego. Pisze ona, że w dniu 8 września ukraiński wyborca nie pójdzie do urny po to, ażeby zdobywać mandaty. Przynajmniej napewno nie zdobędzie ich więcej, niż to ustalono w układzie wyborczym między sanacją i Undem. W takim razie akt głosowania będzie właściwie plebiscytem, czy masy ukraińskie akceptują politykę kierowników Unda, czy też ją odrzuca. Musimy tu od siebie dodać, że znaczna część społeczeństwa ruskiego w Małopolsce Wschodniej do wyborów nie pójdzie. Nie pójdą więc przede wszystkim staro-rusini dla których nie znalazło się miejsca na listach kandydatów, ale tych właściwie ugrupowania ukraińskie nie biorą pod uwagę. Groźniejszy dla Unda będzie bojkot głoszący przez ukraińskich radykałów - socjalistów, a szczególnie przez różne legalne lub nielegalne grupy skrajne nacjonalistyczne.

Dużo też kłopotu sprawi kierownikom Unda rozłam w ich własnym obozie na tle ambicji poselskiej p. Mileny Rudnickiej. Energiczna ta niewiasta jest przewodniczącą „Sojuszu Ukrainek” organizacji liczącej kilkadziesiąt tysięcy członkiń, a rozpowszechnionej (nie jak to bywa z polskimi organizacjami kobiecymi) szczególnie wśród kobiet wiejskich. Ponadto p. Rudnicka była dotychczas posłanką z Unda i wchodziła w skład komitetu głównego tej partii. Kiedy jednakże sanacyjny partner Unda sprzeciwił się postawieniu kandydatury p. Rudnickiej, ta ogłosiła kobiecą wojnę świętą przeciw wyborom i oczywiście szyki Unda dość wybitnie pomieszała.

W tym stanie rzeczy szczególnie interesujące będzie pytanie, czy kandydatury Unda zostały wysunięte samodzielnie, czy też za aprobatą sanacji i wogóle czy przyszli posłowie z tego u-

grupowania będą wyrazicielami woli swoich wyborców, czy też woli administracji państwowej.

Za pierwszą ewentualnością oświadcza się oficjalny kierunek Unda, za drugą wszyscy malkontenci. Skoro przypomniemy sobie głośną w swoim czasie mowę p. ministra Kościółkowskiego, zapowiadającego w Sejmie przybycie nowych reprezentantów ukraińskich, z którymi rząd będzie się mógł porozumieć i porównamy z tem oświadczeniem nazwiska ze wschodnio-malopolskich list kandydatkich, to dojdziemy do przekonania, że tych nowych reprezentantów wcale niema, a naodwrot: są tam starzy weterani ukrainizmu, niektórzy nawet posiadali w bojach przeciw Polsce. Na okrasę tylko i może dla dania satysfakcji ministrowi Kościółkowskiemu usunięty przesa Unda, Dmytra Lewickiego, oraz nie wystawiono kandydatury p. Rudnickiej.

Klasycznym zaś reprezentantem staro i nie zmienionego ukrainizmu pozostają na listach kandydatów były poseł Baran, działacz jeszcze z czasów austriackich, dyrektor ukraińskiej policji we Lwowie w listopadzie 1918 i późniejszy minister t. zw. rządu zachodniej Ukrainy. Do tej samej kategorii ludzi należy kandydat w okręgu lemnowskim, b. dyplomata ukraiński p. Sołowij i wszyscy inni. Brakuje wprawdzie kilku pronosowanych nazwisk starszych dygnitarzy partyjnych, ale ci prawdopodobnie znajdują się w senacie czy to na skutek „zaufania” wyborców, czy też z nominacji Pana Prezydenta.

Śmiało więc powiedzieć można, że w całej swojej walce z partyjnictwem sanacja jedyny wyjątek zrobiła dla Ukraińców z Unda, którzy razem z BB. tworzyć będą przyszły sejm polski. Innych bowiem ugrupowań politycznych w tym sejmie nie będzie. A ostateczną przytem odpowiedź na pytanie postawione przed chwilą będzie taka, że wprawdzie za aprobatą sanacji znaleźli się na listach kandydaci, ale że są to jednak politycy ukraińscy, a nie mężowie zaufania administracji państwowej.

### Lwów, we wrześniu

Narazie więc rozwiła Undo szeroką agitację, zwołuje w kraju wiece i narady i tłumaczy swoim zwolennikom, że kompromis wyborczy zawarto dla celów o wiele szerszych i donioślejszych, niż sam fakt wyborów. Równocześnie czasopisma Unda notują z satysfakcją podróże pp. wojewodów tarnopolskiego i stanisławowskiego. Obaj ci wojewodowie, idąc bez wątpienia za przykładem p. ministra Kościółkowskiego, zwiędają wszędzie instytucje gospodarcze i kulturalne polskie i ukraińskie i ofiarują na cel tych instytucji dosyć znaczne zasłki pieniężne. Tak naprzykład tarnopolski p. o. wojewoda p. Dziewałtowski w czasie swojej podróży inspekcyjnej przyznał różnym instytucjom polskim i ukraińskim w ogólnej sumie 15.000 zł. Ten sam wojewoda, co „Dilo” zanotowało ze satysfakcją, wziął udział w obywatelskim zgromadzeniu w Brzeżanach, zwołanem dla poparcia kandydatur ministra Schaetzla i Ukrainca dr. Bilaka.

Jak widać więc sytuacja w Małopolsce Wschodniej zmieniła się dosyć radykalnie. Upoważnia to niektórych publicystów z obozu ukraińskiego do snucia bardzo śmiałych rozważań na temat bliższej już jakoby zmiany w układzie terytorjalnym Europy środkowej i wschodniej. I tak jeden z tych panów, notując polskie wycieczki nad Morze Czarne w Rumunji, chce w tem widzieć zabezpieczenie się Polski przed możliwym rozwojem wypadków nad wybrzeżem Bałtykiem. Pan ten twierdzi, że gdyby Polsce zabrakło Gdyni, to tę stratę powetowałyby sobie Polska przez uregulowanie Dniepru i wybudowanie kanału łączącego tę rzekę z systemem wodnym Rzeczypospolitej. Jak widzimy więc politycy obozu Undo ciągle jeszcze pamiętają o dawnym niemieckim ideale Mittelluropy i w dzisiejszych zyzgach polskiej polityki zagranicznej chcą widzieć realizowanie własnych marzeń.

Ale nie brak w Małopolsce wschodniej i innych zdarzeń wskazujących na to, czem ewentualnie dla Polski mógłby się stać sprzymierzeniec ukraiński. Nie chcemy uogólniać pewnych wypadków odosobnionych, ale nie może-

my pominąć takich zdarzeń z ostatniego tygodnia jak katastrofa kolejowa pod Lwowem spowodowana przez rozkręcenie szyn, jak pożar w majątku fundacji Abrahamowiczów w okolicy Mikołajowa nad Dniestrem, pożar któremu ludność miejscowa przypisywała się zupełnie biernie, jak wreszcie morderstwo w tarnopolszczyźnie, we wsi Kupczyńce, popełnione na miejscowym sołtysie, który jakkolwiek z pochodzenia był greko-katolikiem dość dawno już zmienił obrządek i uważał się za Polaka. Te wszystkie fakty w połączeniu ze zdarzeniami wołyńskimi wśród ludności ruskiej dowodzą jak ostrożnej i przewidującej polityki trzeba na tych terenach. Albowiem nie może być tak, żeby z jednym gatunkiem Ukraińców pertraktować, a od drugiego gatunku oczekiwać ciągle nowych ciosów. A wreszcie nikomu chyba nie należy robić nadziei na jakieś zmiany terytorjalne, na jakieś wyprawy wojenne i inne fantastyczne plany. U nas na kresach Polska zawsze była, i na zawsze zostać tu musi. To przekonanie trzeba przedewszystkiem wpoić tutejszej ludności.

OBSERWATOR.

# W ślepej uliczce

Młody autor jest zwykle z natury rzeczy upośledzony ze względu właśnie na swą młodość, ale jest jednocześnie i tem samem uprzywilejowany. Jeżeli odnieść się doń nieprzychylnie, łatwo będzie to przypisane uprzedzeniu i rezerwie. Powiedzą, że gdyby to samo napisał ktoś znany, krytyk potraktowałby rzecz mniej lekceważąco i postarałby się lepiej zgłębić intencję autora. To samo dzieje się z każdą nową metodą artystyczną. Nieprzychylną ocenę spotka zawsze zarzut niezrozumienia, lekceważenia i zacołania. Są to jeszcze niezdrone miazmaty mrzonek „postępu”, unoszące się dotąd w znacznie już oczyszczonym atmosferze. Opinia pewnych kół dotychczas wymaga, by do wielkiego dziwiactwa podchodzić z rewerencją i w rękawiczkach. Naturalne tony, chroniące stary porządek, będący bądź co bądź porządkiem, istnieją w każdym normalnym społeczeństwie i są objawem zdrowym. Chronią one doskonale przed snobami, wprowadzającymi zamęt pozorami rewolucyjności i oryginalności.

Książki „Kuczyńskiego”, która ma wprowadzić i nową metodę i nowego pisarza nie czyta się łatwo, a trzeba przez nią przebrnąć, by uchronić się przed zarzutem niesumienności, czy lekceważenia. Niestety okazuje się, że stroną lekceważącą jest sam autor, który swego niewątpliwego talentu używa do pustych zabaw formalnych. Pomysł polega na tem, że najpierw daje się sam problem, a potem samo tło. Skutek, że jedno i drugie jest bez znaczenia. Oryginalność jest tu mechaniczna; chodzi o to, że czytelnik zastanawia się jak czytać: czy najpierw część pierwszą, a potem dodatek, czy po każdym rozdziale szuka wyjaśnienia w przypisach, jak rozwijania w książce z zadaniami arytmetycznymi. Jest w tem jakaś programowość, bliżej nieokreślona. Autor mądrze zrobił, że nie wyjaśnił swej formy w jakimś wstępie. Każdy program jest do obalenia, jeżeli zaś jest tylko implikowany w praktyce, imponuje snobom, a bezpieczny jest dla wyznawców: zawsze można powiedzieć, iż nie o to chodzi, a nie trzeba mówić o co chodzi mianowicie.

W ten sposób książka staje się bardzo wygodną dla tych, którzy o niej muszą mówić, czy pisać, bo da się o niej uowiedzieć dużo utartych we współczesnej krytyce frazesów o szarym człowieku, wycinku życia, o realiizmie i braku obłudy, o chwytaniu czegoś tam na gorąco i t. p. taka książka przeznaczona jest dla krytyków, ale nie dla czytelnika; poprostu dlatego, że można wiele mówić w nawiązaniu do niej, ale niewiele o niej, — bo jest przeraźliwie pusta. Jakiś bliżej niezmany osobnik chodzi po świecie jak we mgle, bez wyraźnego celu i większej ochoty, spotyka kobietę, idzie z nią do łóżka, potem znowu wychodzi na drogę, spotkać kobietę itd. Z przypisów dowiadujemy się nazwiska i bliższych personaljów. Autor próbuje uzasadnić swą wizję — jest to sprzeczność w założeniu. Wizja nie da się uzasadnić

\*) Bogusław Kuczyński: „KOBIECY NA DRODZE”. Warszawa 1935. Tow. Wydawnicze „Rój” str. 196.

— jest tylko prawdziwa, lub fałszywa, czy chora.

Jeżeli nawet powiemy, że książka znakomicie maluje pustkę życia współczesnego, to też będzie nieprawda, bo obraz ten jest skrzywiony nieproporcjonalny. Jeden z krytyków angielskich powiedział, że słabość współczesnej powieści polega na zagubieniu proporcji życia, które przedstawia. Zagadnienia seksualne zajmują więcej miejsca w powieści niż normalnie w życiu. Stąd twórczość traci prawdę wyrazu: jest chorobliwa, cierpi na kompleks seksualny. Kuczyński idzie na tej drodze konsekwentnie dalej — do absurdu. Pozostawia wogóle samą kwestję płci, nikłą resztę spycha do przypisów. Obok więc oryginalności formy chce wprowadzić oryginalność treści. Polega ona na przejawianiu, jednostronności, a więc, jak i w formie na ubóstwie. Zależność stylu, opisu,ającego ciągle te same wypadki nie pociąga za sobą siły i dosadności ale przeciwnie, słabość nawet rozwekłość. Zamiast wstrząsającego nastroju beznadziejności i pustki, powieść wywołuje uczucie nudy.

Pozostawienie tylko jednej strony

## Zjazdy i kongresy

### ZJAZD HISTORYKÓW EUROPY WSCHODNIEJ

Dnia 22 września rozpoczyna się w Budapeszcie zjazd Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej.

Na zjazd ten udaje się delegacja polska w następującym składzie: prof. M. Handelsman, prof. Zakrzewski ze Lwowa, prof. Korduba z Warszawy i dyr. Łopaciński.

### KONGRES HISTORYKÓW RELIGJI

W dniach od 16 — 21 września odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres historyków religii, na który z Polski udają się pp. prof. Stefan Czarnowski i Stefan Srebrny z Wilna.

### KONGRES SZUKI I ARCHEOLOGJI IRANU

Na rozpoczynający się w Leningradzie w dniu 10 września międzynarodowy

### Odsłonięcie pomnika Ignacego Krasickiego

W sobotę, odbyło się odsłonięcie pomnika Ignacego Krasickiego w mieście Dubiecko, ziemii przemyskiej, rodzinnej miejscowości poety. Pomnik jest dziełem młodego rzeźbiarza krakowskiego Stefana Zbigniewicza. Uroczystość odsłonięcia tego pomnika była epilogiem uroczystości ku czci Krasickiego, któremu był poświęcony niedawny naukowy zjazd polonistyczny we Lwowie.

### Otwarcie festiwalu teatralnego w Moskwie

Dzisiaj w obecności licznego audytorjum międzynarodowego odbyło się otwarcie trzeciego festiwalu teatralnego.

życia we właściwym utworze (do którego nie można zaliczać przypisów, zgodnie chyba z intencją autora) wymaga przy poważnem traktowaniu nowych jakichś kryteriów. Dla tego, kto da się nabrać Kuczyński stworzył nowy gatunek literacki, bo „Kobiety na drodze” nie dadzą się podciągnąć pod kanony żadnego ze znanych. Naprawdę jednak niema nowej formy, tylko zła powieść. Autor próbuje się tłumaczyć, że wziął autentyczny wypadek z życia; ale wypadek chorobliwy nie nadaje się do powieści, której materiałem są konflikty powszechne, jeżeli nie społeczne. Powieść wychowuje; jeżeli źle wychowuje, tak jak utwór Kuczyńskiego, to zaletą jej jest nuda, wówczas bowiem traci na szkodliwość.

Powiedziało się: zła powieść. Dla uniknięcia nieporozumień trzeba się zastrzec: zła, ale nie grafomańska. Młody utalentowany pisarz zaraz na wstępie trafił w ślepa uliczkę. Ponieważ jest ona bardzo wąska i krótka, trudno się obawiać by nią zaszedł zbyt daleko. Trzeba się spodziewać powrotu i szukania lepszej drogi.

AMI.

dowy kongres sztuki i archeologii Iranu udają się z Polski: dyrektor Zbiorów Państwowych dr. Alfred Lauterbach, doc. Stefan Przeworski, prof. T. Mańkowski i dr. Stefan Komornicki, kustosz Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

## Sukcesy Cieplińskiego w Buenos Aires

Nadeszły obecnie do Warszawy głosy prasy argentyńskiej o pierwszym w Buenos Aires układzie baletowym Jana Cieplińskiego, zaangażowanego na stanowisko baletmistrza największego w Ameryce Południowej teatru — Teatru Colon. W teatrze tym odbyła się ostatnio premiera opery Jaromira Weinbergera „Svanda el Gaitero” (Szwanda Dudziarz) w realizacji sławnego reżysera wiedeńskiego dr. Lothara Wallersteina.

Jak pisze „Głos Polski” w Buenos Aires, „premiera ta stała się wielkim triumfem Cieplińskiego, co podkreśla cała prasa argentyńska. „Critica” — podkreśla niezwykłą zgodność ruchu i muzyki oraz malowniczość układu — całość zaś choreografii Cieplińskiego nazywa, wręcz doskonałą (excelente). „El Mundo” — zaznacza, że oryginalnością i dynamizmem wyróżniły się polka w I akcie, groteska w II i fuga w III akcie, największy jednak sukces odniósł finał, dzięki niezwykle nowoczesnemu ujęciu. „Noticias Graficas” — widzą w Cieplińskim wytrawnego baletmistrza, umiejącego połączyć niezwykłą plastykę z harmonją i dynamizmem ruchu, oraz wnikliwym wyczuciem nastroju całego dzieła. „Bandera Argentina” — daje dokładną analizę układu tanecznego, który, jej zdaniem, jest świadectwem artystycznej wyobraźni polskiego baletmistrza.

## Jednem cięciem

Otwarcie t. zw. „sezonu plastycznego” stołecznej „Zachęty”, stwierdziło dobitnie, iż w tej instytucji nic się nie zmieniło i nie zamierza zmienić. Poziom wystawy jest przerażająco niski. Rozpoczęło kiedyś z tem. wszystkim walkę, która skończyła się zerwaniem stosunków i świetnym salonem w kamienicy Baryczków, a potem budową IPS-u. Po kilku latach szereg młodych malarzy nie chcąc się zgodzić, mimo powstania nowego salonu, na utratę gmachu z placu Małachowskiego, podjęło nanowo batalję. Wówczas „Zachęta” ukryła się — diabeł wie na jakiej podstawie — za parawanem sztuki narodowej (!) i w sposób niewybredny wystąpiła przeciw młodej grupie. Otumanieni „miłośnicy” ułatwili zwycięstwo zarządowi, sądząc naiwnie, iż bronią rzeczywiście „narodowej” sztuki, gdy tymczasem większość wystaw w „Zachęcie” nie ma wogóle nic wspólnego z jakąkolwiek nową sztuką...

Na szczęście w ostatnich czasach „Zachęta” coraz mniej używa tego szyldziku, którym dotychczas zyskiwała sympatję. Gwałtownie „państwo-wotwórcze”. Powszechny proces dzisiejszej etatyżacji poczyna ogarniać i kołtuństwo.

Tym razem nie protestujemy, nie perswadujemy, nie rozdieramy szat. Zgadamy się.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### CZASOPISMA

Ukazał się z druku numer 36 tygodnika „PROSTO Z MOSTU” pod redakcją Stanisława Piaseckiego. Na czele numeru artykuł Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Lot w Herostatosferi”. Bolesław Miłkiński w artykule p. t. „Metafizyka czy metoda leczenia historii” poddaje drugoczącej krytyce koncepcję psychoanalizy zne Freuda. Alfred Jesionowski w artykule „Victor Hugo” daje barwne sprawozdanie z nowszych odkryć biograficznych o wielkim romantyku francuskim, Witold Gombrowicz w artykule p. t. „Rzeczywistość i żywotność” polemizuje z entuzjastami nowel W. Burka, Jerzy Czerwiński pisze o „Wolności prasy”. W dziale reportażów: Tadeusz Lipkowski „Wieża Babel w Alei Szucha” i Gabriel Wielgoński „Na cmentarzu nicejskim”. W dziale poezji: Wiesław Wojciecha Skrzy, „Wędrowcy i przeciętność”. Numer przynosi nadto dokończenie powieści W. J. Grabskiego „Kłamstwo” oraz nowelę Tytusa Czyżewskiego „Czerwony kogut i słońce”. Całości bogato ilustrowanego numeru dopełniają kroniki, recenzje teatralne, filmowe i z książek, Panopticum i Na marginesie.

Cena numeru 50 gr. Prenumerata miesięczna 1 zł. 20 gr. Adres Redakcji i administracji: Warszawa, Nowy świat 24.

### O POLSCE ZAGRANICĄ

Na mający się odbyć we wrześniu w Lizbonie Międzynarodowy Kongres zoologów, udaje się w charakterze delegata polskiego prof. Jaczewski z Warszawy.

Na międzynarodowym Kongresie Populacyjnym w Berlinie, który trwać będzie od 26 b. m. do 6 września, Rząd polski reprezentować będzie prof. Adam Krzyżanowski.

13 września otwarty zostanie w Budapeszcie Międzynarodowy Kongres Dermatologów. W skład polskiej delegacji oficjalnej wchodzi: prof. dr. Roman Leszczyński ze Lwowa, prof. dr. Walter z Krakowa i docent St. Kapuściński z Warszawy.

## ZE ŚWIATA FILMU

Wytwórnia Foxa, która, jak wiadomo, połączyła się z wytwórniami 20-th Century, przystępuje do realizacji 8-miu nowych filmów, a mianowicie: „Metropolitan”, ze znakomitym śpiewakiem Lawrence Tibbett w roli głównej, „The man, who broke the bank at Monte Carlo” (Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo), reżyserji Johna Forda z Ronaldem Colmanem w roli głównej, „Sing, Governor, sing” z Anną Dvorak i z udziałem słynnego zespołu orkiestrowego Whitemana, „Message to Garcia”, według powieści Hubbarda, „Earthbound” reż. Kinga, „Snatched” (Porwana) reż. Glassmana, film z epoki Lincolna, „Shark Island”, wreszcie „John Barleycorn” według Jacka Londona.

Celem uczczenia 25-lecia filmu czechosłowackiego, trzej pisarze czechosłowaccy J. Kozá, Mottl i Melisch przygo-

towują film p. t. „Cwierdwięca a 10 minut”, w który włączone będą fragmenty pierwszego filmu czechosłowackiego z r. 1919 p. t. „Pierwszy pocałunek”.

W filmie „Opowieści o dwóch miastach” według Dickensa główne role grać będą Ronald Colman i Isabell Jewell. Reżyserję obejmuje Jack Conway.

### Nowe czasopismo naukowe we Lwowie

Nowe czasopismo naukowe we Lwowie. — Pojawiło się tu nowe czasopismo naukowe, poświęcone naukom zoologicznym p. t. „Zoologica Poloniae”. Czasopismo to wychodzi sumptem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Os. Publ. i Funduszu Kultury Narodowej.

# Wychowanie narodowe Szkoła powszechna fikcją

Zaczyna się nowy rok szkolny. „Kurjer Poranny” z tego powodu opisuje radość młodzieży, która z ufnością i entuzjazmem wraca do szkoły:

„Z wdzięcznością patrzyła młodzież na minione piękne dni wakacji, ciesząc się z przeżytego okresu swobody, z doznanych wrażeń. Wraca w miły do czekającej ją pracy.

Szkoła przestała być czemś, co technicznie zdaleka przynusom i nudą, czemś, przed czem młode dusze, pełne górnych pragnień, śmiały marzeń, muszą się zamykać w sobie. Znałe nam, starszym nieufne ustosunkowanie się do szkoły, instynktowna samoobrona przed nauczycielem — zandarnem są rzeczami które dzisiejsza młodzież. Niepodległej Polski zna tylko z historii”.

Dużo dałoby się na ten temat powiedzieć. Ale zostawmy tę sprawę na boku. Trzeba wrócić uwagę na zagadnienia ważniejsze.

Oto po wypoczynku wakacyjnym staje znowu do pracy nauczyciel szkoły powszechnej. Przychodzi do niej najczęściej z troską głęboką, bólem, przechodzącym niekiedy w okropną tragedję życiową. Pracuje zwykle w

nędznych warunkach materialnych.

Niszczy zdrowie w ciasnych, przeludnionych klasach, przytłoczony nadmiarem obowiązków, zwalonych na niego z różnych stron. Przygotowywał się do uczenia dzieci, a został czemś w rodzaju służącej do wszystkiego. Każdy sprytniejszy karierowicz posługuje się nim dla wykazania swych zasług. Popychają tego biednego nauczyciela to tu, to tam. Robi w polityce, tkwi w licznych organizacjach społecznych przeróżnego typu, raz występuje jako oświatowiec, to znowu prowadzi chóry, albo musi być reżyserem skłeczonego nagwałt zespołu dramatycznego i t. d. i t. d. A wszystko to odbywa się pod przymusem, w ciągłym strachu o utratę posady, w atmosferze nie do pozazdroszczenia. Sam się demoralizuje w tych warunkach do najwyższego stopnia. Na tem jednak nie kończy się jeszcze niedola nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych. Coraz bardziej gruntuje się wśród niego przekonanie, że nie tylko jego praca pozaszkolna służy wyłącznie dla uludnych pozorów, ale i szkoła powszechna odegrywa tę sa-

mą rolę: staje się stopniowo wielką, żalona fikcją.

Niestety, społeczeństwo nie zdaje sobie, bodaj, z tego jeszcze sprawy, a władze szkolne zadowalniają się pocieszającymi statystykami i pełnemi optymizmem sprawozdaniami, komponowanemi przez tych, którzy nie chcą ryzykować i narażać się na niebezpieczne konsekwencje odstawiania prawdy.

O tem, że szkoła powszechna nie jest powszechną, bo niema w niej miejsca dla miliona dzieci, wszyscy niemal dziś wiedzą. Znałe są również inne fakty. Coraz powszechniejsze stają się narzekania na niski poziom nauki w publicznych szkołach powszechnych. Z roku na rok powiększa się liczba uczni w klasach, a jednocześnie zmniejsza czas trwania zajęć szkolnych. To obniża ogromnie wyniki nauczania i wychowania. Do tego przybawają dalsze niedomagania. Każdą niedostateczną ocenę przy kwalifikacji okresowej nauczyciel musi piśmiennie motywować. Nie chcą się obciążać dodatkową pracą, unika wystawiania ocen niedostatecznych. Tą pobłażliwością demoralizuje się uczeń i rozleniwia wszystkich. Wreszcie, jeszcze jedna przeszkoda do ominięcia: w klasie nie może pozostawać na drugi rok więcej jak 8 proc. uczni, to znaczy na 63-druogorocznych powinno być najwyżej 5. Bardzo często złych uczni bywa w klasach daleko więcej. Ale przepycha się ich, bo trzeba. A

poziom szkoły obniża się w sposób zastraszający.

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się po wsiach.

Pod zaborem pruskim, oraz w Małopolsce zachodniej jeszcze przed wojną wszystkie dzieci w wieku szkolnym otrzymywały naukę. Analfabetyzm w młodym pokoleniu zanikał zupełnie. Dziś i w tych dzielnicach wraca. Z powodu braku etatów nauczycielskich na całym obszarze Polski obowiązek szkolny stał się fikcją. Do szkół chodzą tylko te dzieci, które chcą, i uczęszczają tak, jak im się podoba. To doprowadziło szkoły do zupełnej demoralizacji. Mały procent dzieci uczy się stale. Reszta bywa na nauce tylko od czasu do czasu, albo nie zagląda do szkoły całkiem. Ponieważ na drugi rok można zostawić zaledwie 8 proc. uczni, dostają promocję i ci, którzy bywają rzadkimi gośćmi w szkole i nie umieją. Rezultatem jest stan taki, że już nie tylko powszechność naszego szkolnictwa i obowiązek szkolny uchodzą za fikcję, ale i sama szkoła staje się fikcją.

Niedawno sanacyjny „I. K. C.” zamieścił list nauczyciela z Poznańskiego, który pisze:

„Obraz tego zła jest szczególnie jaskrawy w województwie poznańskim, a więc w dzielnicy, w której przymus szkolny był zawsze przeprowadzany bardzo solidnie.

Z powodu braku przymusu szkolnego dzieci chodzą do szkoły, kiedy chcą. Przy klasyfikowaniu tych dzieci nie

chodzących do szkoły klerownicy mówią, że należy takiego ucznia promować do wyższego oddziału, aby uniknąć w statystyce do władz wykazania dużej liczby niepromowanych. W ten sposób nieraz uczeń taki chodzi do klasy VI-tej (!), a opuszczając szkołę, nie umie porządnie czytać i pisać”.

Podobny obraz maluje nauczyciel z Małopolski Zachodniej.

„Przechodząc do właściwego tematu potwierdzam zdanie, że przymus szkolny w województwach południowych jest fikcją, a z pewnością w innych województwach sprawa ta nie przedstawia się lepiej. Dzieci chodzą do szkoły jak i kiedy chcą. Jeżeli rodzice posyłać dziecko do szkoły 20 razy w roku, to już jest dość dobrze. Posłać mniej razy to też musi wystarczyć. Znam klasę w której na 50 uczniów 15-tu chodzi nieregularnie, 8-miu wcale nie przychodzi. Jeżeli dodamy do tego 10-ciu uczniów chodzących do szkoły po trzy do czterech razy w tygodniu, to mamy razem 33-cho. Normalnie uczęszczających na lekcje zostaje 17-tu”.

A teraz z końcem roku następuje klasyfikacja. Czy można wykazać, że na 50-ciu uczniów faktycznie chodzi do szkoły 17-tu, a z nich co najwyżej 10 nadaje się do promocji? Co zrobić? Nie wolno więcej uczniów zostawić w tej samej klasie jak 8 proc. Trzeba więc z tych 50-ciu promować około 44, najmniej 42-cho i jeszcze usprawiedliwić się, dla czego aż 8-miu zostało w tej samej klasie”.

Nasze szkolnictwo powszechne doprowadzone zostało do stanu zatrważającego. Nie zakryją tej prawdy piękne, reprezentacyjne gmachy szkolne, wznoszone w różnych punktach na pokaz. Jak również nic nie pomogą niewybredni chwalczy tego wszystkiego,

# Zmiana warty na Kazimierzu

(Od własnego korespondenta)

Nie jeden wzruszy niedowierzająco ramionami na wieść, iż są gdziekolwiek na świecie Żydzi - kombatanci, iż są Żydzi - inwalidzi. A jednak są — nawet w Polsce są odrębne, wcale liczne organizacje Żydów - kombatantów i Żydów - inwalidów. Pierwsi mają od niedawna odrębne swoje pismo i swoje sztandary, drudzy mają — koncesje monopolowe. Przy milionowych armjach i przymusowym do nich poborze znaleźć się musieli i Żydzi w każdej armii. Więc są teraz kombatanci i są inwalidzi. Są zwłaszcza po maju 1926 r. Manifestują, robią akademie, poświęcają sztandary, zdobywają P. O. S. — zapraszają starostów i pułkowników, biorą orderzy.

Po maju „czyn legionowy nabrał na ulicy żydowskiej większego znaczenia”. „Po maju Żyd „oficer legionowy przedziej znajdzie wspólny język z obozem rządzącym”. „Interes żydostwa wymaga posiadania własnego przedstawicielstwa Sejmu i to takiego, któreby przy dzisiejszym kształtowaniu się stosunków w państwie, cieszyło się zaufaniem tak społeczeństwa żydowskiego, jak i czynników nieżydowskich”. „Żydzi powinni jaknajwyżej brać udział w życiu politycznym i społecznym”. „Hasło abstynencji wyborczej byłoby zgubą żydostwa”.

Takie hasła czytamy w ulotkach żydowskich, rozrzuconych po ulicach Krakowa. Wynika z nich bezpośrednio zasada, iż Żydzi powinni współdziałać z rządzącymi. Dziś rządzą legjoniści, byli wojskowi — więc do porozumienia z nimi wydelegować trzeba Żyda - oficera, bo on znajdzie wspólny język z rządzącymi.

Kapitan Leopold Spira ma w najbliższym Sejmie złożyć rabinowi Thonowi, dotychczasowemu prezesowi Koła żydowskiego. Dr. Thon — to widoma głowa sjonizmu w Polsce, to prezes Bnei - Brithu — to wódz żydostwa całego. Bawi teraz na zjeździe ogóln żydowskim w Lucernie. Wszyscy mu się kłaniają, wszyscy mu oddają hołdy. Nawet kap. Spira mówi o nim przez „czcigodny” i „zasłużony”. Ale dr. Thon nie zna dobrze wspólnego języka z rządzącymi. Zna ten język również, ale kpt. Spira zna lepiej...

Ze wśród Żydów znalazł się kandydat, który chce wziąć z rąk d-ra Thona lutnię, to ostatecznie jest wytłumaczalne i możliwe. Ciekawe jest jednak co innego: oto poważni notabie żydowscy, przywódcy życia gospodarczego i wyznaniowego żydowskiego, opuścili bez jednego wystrzału swojego rabinę i podpisali odezwę za — Spirą.

Pod odezwą widnieją podpisy 11 rabinów, 9 radnych miejskich, 4 radców Izby Rzemieślniczej, 10 radców Izby handlowo - przemysłowej, prezes Rady i prezes zarządu Gminy żydowskiej, całego szeregu stowarzyszeń (nawet polsko - żydowskich, jak właścicieli nieruchomości, drogistów, agentów ubezpieczeniowych), wielkiej grupy ortodoksów, przełożonych stowarzyszeń i domów modlitwy a — jako ciekawą szczegół — reprezentantów chasydów z Belżca Bobowej, Ciechanowa, Czchowa, Dzikowa, Radomia, Sadogóry, Sącza, Sieniawy i t.d. Cóż wpłynęło na tak masową zdradę dotychczasowego sztandaru sjonizmu i wybitnego jego wodza, Thona?

Może najlepiej ujął motywy prezes Stow. żyd. rękodzielników, Jakób Goldschmiedt:

„Należycie doceniamy walory osobiste, oraz nieskazitelny charakter sjonistycznego kandydata, czcigodnego d-ra Thona, dobrze

wiemy, że dr. Thon osobiście w pełni na zaufanie zasługuje. Lecz obie kandydatury reprezentują odrębne myśli, obozy polityczne i właśnie wybierając kandydaturę kpt. Spiry, wypowiadamy się za obozem politycznym, reprezentowanym przez niego.

„W obecnych czasach, kiedy otoczeni jesteśmy morzem nienawiści, kiedy rządy pewnych państw postawiły sobie za główny cel wyniszczenie nas, gdy rugowani jesteśmy z placówek gospodarczych, tylko ścisła współpraca z państwem - twórcami elementami i wspólne wysiłki dla dobra naszego państwa, mogą nam, Żydom, dać możliwość ugruntowania naszego bytu i stworzenia warunków swobodnego rozwoju kulturalnego.

„Kpt. Spira przedstawia swoją osobą typ Żyda, który niezmordowaną działalnością na rzecz współpracy polsko - żydowskiej, daje rękojmię trwałego polepszenia stosunków polsko - żydowskich”.

Do oświadczenia tego niewiele trzeba dodać. Nietylko nowa krakowska grupa chce współpracować. I sjonisci liczą na współpracę z sanacją.

Kraków, we wrześniu.

We Lwowie dr. Sommerstein, w Warszawie dr. Gottlieb, w Wilnie dr. Rubinstein są sjonistami, a jednak przy pomocy sanacji na listy kandydatów się dostali! Więc „współpraca” jest. I w Krakowie dr. Thon nie był przez miarodajne sanacyjne czynniki z miejsca zdyskwalifikowany. „Nowy Dziennik” publikuje, iż najwyższe czynniki (a więc premier Sławek) postawiły sprawę tak: jeśli Żydzi zgodnie wysuną d-ra Thona jako swojego jedyne kandydata, to dr. Thon otrzyma poparcie oficjalne. Żydzi postawili dwu kandydatów, a wtedy sanacja solidarnie poparła kpt. Spiry. Ze intryga była zorganizowana, to jasne. Rywalizowali o mandat dwaj „współpracujący z sanacją”. Żydzi wybrali „lepiej mówiącego” sanacyjnym językiem.

Żydzi w Polsce czują się źle, uważają się za zagrożonych. Dlatego wśród siebie wysuwają na front tych, którzy najłatwiej znaleźć mogą wspólny język z sanacją. A że sanacja Żydów potrzebuje, więc o spotkanie nie trudno.

Głosy żydowskie przydadzą się sanacji, zwłaszcza przy obecnych wyborach.

M. N.

# Dwojaki poszukiwania... wyborców

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, we wrześniu.

Zapowiedziane powstrzymanie się społeczeństwa polskiego od wyborów sprawiło, że ten, względnie ci, z wysuniętych kandydatów zostaną wybrani do Sejmu, którzy pozyskają sobie względy żydowskich wyborców. Jak wiadomo na 75.499 osób uprawnionych do głosowania w Częstochowie, sami Żydzi mają około 20.000 głosów, co w dzisiejszym stłumionym wyborczym dłaobym im możliwość przeprowadzenia własnego kandydata posła-Żyda. Kandydatury jednak własnej Żydzi nie wystawili, bo nie mieli możliwości przeprowadzenia jej w kolegium wyborczym, gdyż rozporządzali w nim tylko 14 delegatami, przy ogólnym składzie 137 osób głosujących. Wybory jednak Żydzi postanowili wykorzystać i głosy swoje oddać „więcej dającemu”.

Publiczną tajemnicą było, że faworytem żydostwa będzie figurujący na drugim miejscu, ożeniony z Żydówką Kajzerówną, dyr. miejscowej Kasy Komunalnej Wacław Kobylecki (na pierwszym miejscu jest minister J. Paciorkowski, a dopiero na czwartym b. poseł ludowy, secesjonista Bardziński). Kobylecki jest więc pierwszym faworytem Żydów. Nie było narazie wiadomości, kto będzie drugim? Wypadałoby by został nim minister, ale wszystkim zwolennikom parą ministra spędzał sen z oczu były ludowiec Bardziński o

którego wpływach w powiecie ma sanacja dość duże wyobrażenie. Konieczne więc należało znaleźć utytułowanemu kandydatowi jakąś rękojmię, iż kandydatura jego będzie miała widoki powodzenia.

Wykorzystał to specjalnie do życia powołany żydowski komitet wyborczy, który po wstępnych pertraktacjach z czołowymi kandydatami okręgu doprowadził do wzajemnego porozumienia się na wielkiej konferencji z tutejszemi działaczami żydowskimi. W sprawozdaniu z tej konferencji pisze korespondent „Naszego Przeglądu”:

„W tych dniach w lokalu gminy żydowskiej odbyło się zebranie przedstawicieli żydowskich organizacji społecznych, gospodarczych i politycznych w którym wziął również udział czołowy kandydat listy na posłów dyr. Kobylecki, który wygłosił dłuższe przemówienie programowe podkreślając swój stosunek do społeczeństwa żydowskiego. Dyr. Kobyleckiemu towarzyszyli: tymcz. prezydent miasta Mackiewicz i sędzia Świtalski.

Zebrani przyrzekli dyr. Kobyleckiemu, że czołowi kandydaci w osobach min. Paciorkowskiego i dyr. Kobyleckiego mogą liczyć na miejscowe żydostwo, którego zawsze darzyło ich swoją sympatią i nadal będzie ich darzyć swym pełnym zaufaniem”.

Według więc wszelkiego prawdopodobieństwa, czołowi kandydaci okręgu 25 min. Paciorkowski i W. Kobylecki „obdarzeni sympatią i pełnym zaufaniem” żydostwa częstochowskiego, znajdują się na fotelach poselskich jako jego przedstawiciele.

×

Jednocześnie w powiecie częstochowskim odbywają się inne wybory. Po wsiach funkcjonariusze P.P. „wybierają” co dzielniejszych działaczy Obozu Narodowego. W Miedźnie aresztowano Zygmunta Nowickiego, w Brzezianach Sikorę Jana, kilku innych policja poszukuje.

W okręgu 25 mamy więc „dwojaki” poszukiwania wyborców. Wymowę różnic tych poszukiwań można sobie tylko dopowiedzieć.

H-ski.

# Z CAŁEGO KRAJU

## CHELM

Fabryka fałszywych pieniędzy. We Włodzimierzu Wołyńskim policja aresztowała Szolę Waksmana mieszkańca Chełma, u którego podczas osobistej rewizji znaleziono 100 sztuk 2 złotych fałszywych. Waksman zeznał, że monety te otrzymał od Pinkwasa Gojnera z Chełma. Bezpośrednio po tem zeznaniu przeprowadzono rewizję u Gojnera, gdzie znaleziono również fałszywe dwuzłotówki, oraz metale do wyrobu stopu.

Fabrykę fałszywych monet opieczetowano, a konkurenta mennicy i kolportera zatrzymano.

Okazało się pozatem, że Waksman kupił fałszyki za 40 złotych.

## CZĘSTOCHOWA

O marsz na Warszawę. Sanacyjne „Słowo Częstochowskie” pisze: „We wsi Miedźno aresztowany został i z polecenia władz sądowych osadzony w więzieniu 20-letni Stanisław Nowicki, członek Stronnictwa Narodowego, który w ostatnich czasach wykazywał ożywioną działalność na terenie gminy Miedźno, organizując bez zezwolenia władz pochody. Akt oskarżenia zarzuca mu zniesławienie członków rządu i publiczne pomawianie ich o szkodliwe dla kraju zamysły.

Młodociany zapaleniec wygłaszał przemówienia, w których ze szczególnym naciskiem podkreślał, że Mussolini zorganizował marsz na Rzym i siłą zmusił króla do oddania mu władzy. Podobnie Hitler na fali gniewu ludowego doszedł do władzy więcej niż cesarskiej w Niemczech. Stąd wniosek prosty i oczywisty, że również i w Polsce tylko siłą można zdobyć rządy.

Starostwo za organizowanie nielegalnych pochodów skazało Nowickiego na 10 dni bezwzględnej aresztu. Pozatem będzie on odpowiadać z art. 127 k. k. (obraza władzy lub urzędu publicznego)“.

## GRAJEWÓ

Sanacja usiłuje wywołać zainteresowanie wyborami. — W Szczuczynie burmistrz zwołał zebranie w dn. 25 sierpnia przedwyborcze do remizy strażackiej; wobec postawy zebranych, którzy zaspali go różnymi pytaniami, musiał rozwiązać zebranie i ograniczył się do odczytania pouczenia o wyborach. W Szczuczynie i Grajewie sanatorzy wystawili na rynkach rodzaj wici, na których umieszczono napisy, nawołujące do głosowania, i nazwiska kandydatów. Ten system reklamowania kandydatów wywołuje złośliwe uwagi wśród mieszkańców. Na dzień 28 sierpnia zapowiedział swój przyjazd czołowy kandydat na okręg białostocki, w skład którego wchodzi także powiat Szczuczynski, minister przemysłu i handlu Floyar Rajchman. Ma on przemawiać na zebraniu przedwyborczym w klubie „Wioślarzy”; na zebranie to rozesłano zaproszenia przeważnie do urzędników. Usiłowania te nie odnoszą skutku, gdyż ogół zupełnie nie interesuje się wyborami.

Z Osowca donoszą o aresztowaniu w dn. 24 sierpnia Józefa Zamirowskiego pod zarzutem namawiania do bojkotu wyborów; dn. 28 sierpnia wywieziono Zamirowskiego do więzienia w Łomży.

## KIELCE

Nocne rewizje u narodowców. W nocy z czwartku na piątek 30 sierpnia r. b. została dokonana przez organy urzędu śledczego w asyście policji rewizja w mieszkaniu przy ul. Złotej 11, zajmowanego przez p. Antoniego Sędkę, prezesa koła miejscowego Stronnictwa Narodowego w Kielcach. Poszukiwano nielegalnych pism i ulotek.

Podczas rewizji zabrano do urzędu śledczego różny materiał w postaci okólników, instrukcyj i osobistych notatek, który to materiał następnie w ciągu dnia zwrócono właścicielowi.

Tejże nocy przetrzymano w komisariacie policji kilku narodowców, którzy kolportowali legalną ulotkę Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego p. t. „Polacy”. Młodzi rano zostali wypuszczeni na wolność.

## PRZEMYŚL

Policja w Redakcji „Ziemi Przemyskiej”. Ubiegłej soboty wkroczyła policja do redakcji narodowej „Ziemi Przemyskiej” i zarządziła rewizję. W rezultacie nic nie znaleziono, poza świeżo wydrukowanym nakładem ulotek wyborczych. Należy dodać, że o dzień wcześniej starosta Remiszewski pozwolił na druk ulotek i dopiero kiedy były gotowe, wydały mu się niecenzuralne.

## RUDA PABJANICKA

Aresztowanie narodowców. Aresztowano trzech członków Stronnictwa Narodowego na terenie Rudy Pabjanickiej pod Łodzią, a mianowicie: Stanisława Cichońskiego, Wincentego Siemińskiego i Zygmunta Zawiasę.

## WŁOCŁAWEK

Frekwencja przy sprawdzaniu list. — Jak się dowiadujemy, podczas sprawdzania list wyborców do sejmu w poszcze-

gólnych obwodach zjawia się przeciętnie 1 — 5 osób. W kilku obwodach w ciągu pierwszych dwóch dni nie zjawili się do słownie nikt.

I pocóż to zajmować czas dyżurującym i śpiącym podczas „ożywionego” urzędowania członkom komisji. Pozatem, ileż to światła elektrycznego wieczorami wypali się napróżno!

Zasmarowane afisze. — W ciągu nocy nieznanymi sprawcami na afiszach, rozlepionych z polecenia okręgowej komisji wyborczej wypisywali różne zdania jak np. „Precz z wyborami”, „Głosuje tylko Żyd, Niemiec i Ukraińiec” i t. p. (s.)

# ZE LWOWA

## Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek godz. 20-ta „Awantura w raj”, środa „Obrona Keysowej”.

Teatr Rozmaitości: Wtorek, godz. 20-ta „W krainie uśmiechu” — operetka.

## Repertuar kin.

Apollo: Niedokończona symfonia. Atlantic: Audjencja w Ischlu. Casino: 20.000 lat w Sing-Sing. Chimera: Baboona, film egotyyczny. Grażyna: Siostra Marta jest szpiegiem. Kopernik: Mała mateczka. Marysięna: Mała mateczka. Muza: Tarzan nieustraszonej. Pałace: Marząc usta. Pan: Malowana zasłona i 2 dodatki. Raj: Nędznicy i Paryż w ogniu. Stylowy: Miasto pod terrorem i rewja. Świt: Świat się śmieje.

Wyższ. urząd górniczy ma powstać w najbliższym czasie we Lwowie. Tak przynajmniej zapewnił min. Rajchman zebranych na otwarciu Targów Wschodnich w Izbie przemysłowej - handlowej. Ponadto ma być uruchomiony fundusz dla popierania wiertnictwa naftowego. Są to, jak powiedzieliśmy, zapewnienia. Faktem zaś jest, że katedra wiertnictwa na Politechnice nie jest dotąd obsadzona.

Z żydowskiego podwórka. — Dużą sanację w sferach sanacyjnych, które, jak wiadomo, „współpracują” z Żydami (względnie Żydzi z nimi) wywołał fakt przejścia prezesa kahału i wiceprezenta miasta p. Chajesa do obozu sjonistów. Okazuje się, że p. Chajes przypominał sobie lata 90-te ub. stulecia, kiedy to był żarliwym sjonistą. Nie pomógł długoletnie członkostwo i robienie kariery w żydowskim t. zw. obozie gospodarczym, na nic się zdały zaszczyty, które obdarzano p. Chajesa z racji występowania w charakterze „Żyda - Polaka”. P. Chajes przypominał sobie lata młodości, co mu przyszło o tyle łatwiej, że mógł „wielkodusznie” zrezygnować z kandydowania do sejmu i umotywić swój krok „chęcią nierozbijania obozu żydowskiego”...

Oddał więc p. Chajes sjonistom nietylko mandat ale i pewne stanowiska w kahałach — rzecz jasna wywołało oburzenie wśród jego dotychczasowych adherentów a dużą konsternację w sanacji.

Trudno. Niech się sanacja po tem przejściu panachajesowem z obozu ścisłej „współpracy” z BB. do obozu nacjonalistów żydowskich pocieszy boyowem „powiedzeniem”: „Jak się człowiek robi starszy...” i t. d. Zresztą czy p. Chajesowi może sanacja cokolwiek zarzucić po ostatnim „akcesie” 13-tu zwolnionych do jej obozu?

Gwałtowna burza, która w dniu przedwczorajszym przesuwała się przez powiat lwowski, szalała ze szczególną srogością

na terenie wsi Dmytrowice pod Lwowem. W pewnej chwili piorun ugodził przechodzącego polem 74-letniego gospodarza, Stanisława Dmytrowskiego, który zginął na miejscu.

Interes przedewszystkiem! — Do Lwowa przybyła kupczowa wiedeńska, Bela Bomsa, która prowadzi tu proces alimentacyjny, albowiem dobrze sytuowany jej mąż wzbrania się płacić jej alimenty. Bomsowa, która przepędzi jakiś czas we Lwowie, zamierza założyć sklep papierowy na czas swego pobytu. To gonienie za interesem w chwili bądźco bądź absorbującego czas procesu, — na obcym gruncie i ze szkoda miejscowych kupców, jest bardzo charakterystyczne dla żydowskiej struktury moralnej.

W miarę zbliżania się terminu „wyborów” miasto pokrywać poczyna się mnóstwem placht afiszowych, wzywających społeczeństwo do tłumnego udziału w tym akcie. Ponieważ wśród społeczeństwa nie widać jakiegokolwiek zainteresowania, przeto termometr „wyborczy” stoi bardzo nisko, to też i szniste apele, grające na rozmaitych strunach tworzą minorową arję w tym zawichrzonym koncercie zwalczających się kandydatów na „wybrańców” narodu.

# Bezwyznaniowy kandydat

Sanacja bardzo zabiega, by katolicy wzięli udział w głosowaniu. Czytało się na ten temat niemało naciąganych wywodów („Czas”).

Nieźną ilustracją oblicza światka sanacyjnego jest jedna kandydatura na posła w okręgu częstochowskim.

Z ogłoszonych przez prasę sanacyjną życiorysów kandydatów na posłów z okręgu częstochowskiego dowiadujemy się, że jednym z kandydatów jest p. Ryszard Szmidt referent Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie „urodzony 3 kwietnia 1900 r. w Dąbrowie Górniczej. Bezwyznaniowy”.

Kandydatura bezwyznaniowca w grodzie Jasnej Góry nabiera specjalnego posmaku, zwłaszcza wobec powszechnie znanych, przyznanych stosunków miejscowego Ordynariusza z BB.

Jednocześnie sanacja przed wyborami nabrała zapалу do „obrony katolicyzmu” w Polsce...

# Więś podlwowska

w szeregach Obozu Narodowego

Zjazd powiatowy S. N. we Lwowie

(Od własnego korespondenta)

Lwów, we wrześniu.

W niedzielę odbył się we Lwowie zjazd powiatu lwowskiego Stronnictwa Narodowego, który był nowym przejawem wzrastającej siły i zwartości Obozu Narodowego na naszym terenie. Na zjazd prócz członków kół lwowskich przybyli bardzo licznie członkowie kół wiejskich z całego powiatu, dając dowód, że rolnik polski gotów iść ramię w ramię w szeregach narodowych do walki o Wielką Polskę.

Uroczystości zjazdu rozpoczęły się od Mszy św., odprawionej w kaplicy II Domu Techników przez ks. wikaręgo Turkowskiego, a zakończonej odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

W imię Boże otworzył też zebranie rolnik Szubartowicz, witając przybyłych pozdrowieniem: Niech będzie po-

chwalony Jezus Chrystus. Skolei dwa przemówienia, pełne treści, oraz akcentów wiary i siły wygłosili prezes zarządu dzielnicowego prof. Stanisław Głabiński i mgr. Adam Treszka. Mówcy jasno a wszechstronnie omówili obecną sytuację wewnętrzną, oraz stanowisko Obozu Narodowego wobec „wyborów”. Huraganowe oklaski były dowodem solidaryzowania się zebranych z ich wywodami i podzięką za słowa otuchy.

Przed zebraniem kol. Gierasieńska, Kociuba i Gawlikowski dokonali dekoracji mieczkami ok. 30-tu nowych członków i członkiń Str. Nar.

Potężnym Hymnem Młodych zakończono część pierwszą zjazdu, po której odbyły się obrady organizacyjne.

# Kapitał czynny i bierny

W czasie trwania kryzysu rolnego wieś traci majątek. Obniża się wartość kapitału ulokowanego w ziemi w melioracjach, w budowlach, inwentarzach i t. p. (kapitał czynny), a rośnie wartość kapitału biernego, t. j. długów bieżących i hipotecznych.

Różnica między kapitałem czynnym a kapitałem biernym stanowi czysty majątek. Wielkość ta na 1 ha ziemi, według badań Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw (od 2 ha do 50 ha) przedstawiała się następująco: w 1928 r. — 3.591 zł., w 1929 r. — 3.569 zł., w 1930 r. — 3.349 zł., w 1931 r. — 2.781 zł., w 1932 r. — 2.101 zł. i w 1933 r. — 1.728 zł. Innymi słowy rolnik, którego majątek w 1928 r. wynosił 100, w 1933 r. posiadał już tylko majątek wartości — 48,1. Nie posiadamy cyfr za następne lata, ale

zgóry możemy przewidywać, że zmiana na lepsze ani w 1934 r. ani w 1935 r. jeszcze nie zaszła.

A przecież w ciągu tych wszystkich lat rolnik siał, oraz, pracował, zabiegał i w rezultacie stracił przeszło połowę posiadanego majątku. Jakże niewspółmierne są owoce pracy rolniczej, wobec owoców bierności posiadacza gotówki leżącej w banku. 100 zł. złożone 1 stycznia 1928 r. na procent składany do P. K. O. zamieniło się do 31 grudnia 1933 r. na 143,63 zł., przy czym praca kapitalisty w ciągu tych lat polegała jedynie na powstrzymaniu się od podnoszenia odsetek.

Z porównania przytoczonych cyfr wynika, że rozpiętość nożyc między spadkiem wartości majątku rolnego i majątku ulokowanego w P. K. O. w

ciągu sześciu lat wyniosła 95,53 punktów.

W związku z tem powstają dwa zapytania: 1) Czy podobny stan rzeczy nie stoi na przeszkodzie do lokowania kapitałów w ziemi i 2) Kto płaci za zwrot wartości kapitału gotówkowego.

Odpowiedź na pierwsze pytanie nie jest łatwa i wymaga szczegółowych badań, odpowiedź na drugie — prosta, a mianowicie: płaci życie gospodarce, jeżeli nie bezpośrednio w formie wysokiej stopy procentowej od pożyczek, to pośrednio w formie podatków, co umożliwia państwu fruktywizowanie w pewnej części złożonych oszczędności.

W ten sposób powstaje groteska gospodarza — rolnik produkując, traci majątek, a kapitalista bez pracy zyskuje, rolnik nie może pożyczać kapitału leżącego spowodu zbyt wysokiej stopy procentowej, a jeśli pożyczycy, to poto, aby jeszcze szybciej pomniejszać swój majątek, a wreszcie współdziała w pokrywaniu kosztów kapitalizacji. Czy to jest wymiana usług? I czy taka „wymiana” nie przynosi szkody gospodarstwu narodowemu?

Ażeby uwypuklić jeszcze znaczenie nożyc, o których piszemy, zastanówmy się nad wysokością procentów uzyskiwanych od kapitałów ulokowanych w P. K. O. i porównajmy je z o procentowaniem czystego majątku rolników.

W 1931 r. stopa procentowa w P. K. O. wynosiła 7 proc. w stosunku rocznym, a w 1932 r. — 6,2 proc. Przyjmując o procentowanie majątku czystego rolników w 1931-32 r. na 6 proc., otrzymamy, iż rolnik stracił na 1 ha — 147,43 zł. W 1933 r. stopa procentowa w P. K. O. wynosiła 4,9 proc., przyjmując o procentowanie majątku czystego rolnika na 5 proc., strata przedsiębiorcy wyniesie 76,07 zł. na ha.

Gdybyśmy przyjęli, iż w r. 1932-33 czysty majątek rolników był o procentowany na 1 proc., to i tak strata na 1 ha wynosiłaby 1,43 zł. Innymi słowy, w tym okresie, gdy kapitał ulokowany w P. K. O. przynosił właścicielowi od 6,3 proc. (1932 r.) do 4,9 proc. (1933 r.), to kapitał czysty, ulokowany w rolnictwie, nie przynosił nawet 1 proc. w stosunku rocznym, pomimo że w tym czasie bardzo wydawnie spadał.

Na podstawie powyższych danych uzyskaliśmy drugi czynnik, wskazujący na wielką różnicę w położeniu posiadaczy kapitałów gotówkowych i w położeniu posiadaczy gospodarstw wiejskich. Tak więc w ciągu lat sześciu ten ostatni kapitał nie stracił na wartości i przestał przynosić procenty.

## Wiadomości gospodarcze

kru na rynku palestyńskim, jest prawdopodobne, iż z dniem 15 września b. r., lub nawet jeszcze wcześniej nastąpi obniżenie cła przywozowego od cukru z 10 milów na 5 milów od jednego kilograma.

W dn. 25 b. m. otwarte zostały Targi Lipskie. Na Targach jest reprezentowanych 13 krajów. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba wystawców wzrosła o 6 proc. W ciągu pierwszych dni trwania wystawy zanotowano znaczną frekwencję gości z zagranicy. Przebieg Targów w pierwszym i drugim dniu był pomyślny.

## Stabilizacja walut?

### Rozmowy bankierów Anglii i Stanów Zjedn.

London, (PAT.). Agencja Reutersa donosi z Bar Harbour (Maine), że gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman odbył jednogodzinną rozmowę z bankierem amerykańskim Lamontem z Domu Bankowego Morgana. Rozmowa odbyła się na pokładzie jachtu bankiera. O celu i temacie tej rozmowy zachowywana jest jaknajściślej tajemnica.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone i W. Brytania są dwoma krajami, od których zależy stabilizacja międzynarodowa walut. Wiadomość o spotkaniu Montagu Normana z Lamontem niewątpliwie da jeszcze raz powód do rozszerzenia pogłosek o umowie walutowej między W. Brytanią i St. Zjednoczonymi. Należy przypomnieć, że pogłoski te lansowane były już niejednokrotnie. Wydaje się przeto wskazanem powstrzy-

manie się od stawiania wszelkich horoskopów na ten temat do czasu otrzymania konkretnych informacji ze strony miarodajnej.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 2 września  
DEWIZY

Belgia 89,13 (sprzedaż 89,36, kupno 88,90); Holandia 358,50 (sprzedaż 359,40, kupno 357,60); Kopenhaga 117,50 (sprzedaż 118,05, kupno 116,95); Londyn 26 31 (sprzedaż 26,44, kupno 26,18); Nowy Jork (kabel) 5,30 i trzy ósme (sprzedaż 5,33 i trzy ósme, kupno 5,27 i trzy ósme); Nowy Jork (kabel) 5,30 i pół, sprzedaż 5,33 i pół, kupno 5,27 i pół; Paryż 34,99 (sprzedaż 35,08, kupno 34,90); Praga 21,94 (sprzedaż 21,99, kupno 21,89); Szwajcaria 173,85 (sprzedaż 173,28, kupno 172,42); Sztokholm 135,70 (sprzedaż 136,35, kupno 135,05); Berlin 213,00 (sprzedaż 214,00, kupno 212,00).

Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz mocniejsza.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28 i trzy ósme; rubel złoty 4,71; dolar złoty 9,03; rubel srebrny 1,82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,85; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 163,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,30.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza; dla listów zastawnych przeważnie utrzymana; obroty akcjami minimalne.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91,50 (w proc.).

### PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 40,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63,50 — 63,25 — 63,50 (odcinki po 100 dol.) 69,00 (w proc.); 4 proc. poż. inwenstycyjna 109,50 — 110,00; 5 proc. konwersyjna 67,25 — 67,50; 6 proc. poż. dolarowa 81,75 — 81,50 — 81,75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 60,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 4,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. 90,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47,25; 5 proc. L. Z. Warszawa (1933 r.) 57,25 — 57,00 — 63,00; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 59,00.

### AKCJE

Bank Polski — 92,50; Częstocice — 32,50.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 2 września

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 17,50 — 18,00; Pszenica jednolita 742 gl. 17,50 — 18,00; Pszenica zbierana 731 gl. 17,00 — 17,50.

Zyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,50; Zyto II standart 678 gl. 11,75 — 12,00; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 13,50 — 14,00; Owies II st. (lekko zadecyz.) 468 gl. 13,00 — 13,50; Owies III st. (zadecyz.) 438 gl. 12,50 — 13,00; Owies nowy — 12,50 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 679-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka — — — — —; Peluska — — — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — — — —; Łubin niebieski — — — — —; Łubin złoty — — — — —; Rzepak i rzepak zimowy z workiem 34,00 — 35,00; Rzepak i rzepak letni — — — — —; Siemię lniane basis 90 proc. 31,50 — 32,50; Mak niebieski 43,00 — 46,00; Ziemiaki jadalne — — — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 31,00 — 33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 29,00 — 31,00; I-C 0 — 55 proc. 27,00 — 29,00; I — D 0 — 60 proc. 25,00 — 27,00; I-E 0 — 65 proc. 23,00 — 25,00; II-B 20 — 65 proc. 22,00 — 24,00; II-D 45 — 65 proc. 21,00 — 22,00; II-E 55 — 65 proc. 19,00 — 20,00; II-G 60 — 65 proc. 18,00 — 19,00; III-A 65 — 75 proc. 13,00 — 14,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 0 — 17,50; razowa 16,50 — 17,00; poślednia 10,50 — 11,00; Otreby pszenne grube przem. stand. 9,00 — 9,50; Otreby pszenne średnie przem. stand. 8,75 — 9,25; Otreby pszenne mialkie 8,50 — 9,00; Otreby żytnie 8,75 — 9,25; Kuchy lniane 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe 11,50 — 12,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 19,50 — 20,00.

Ogólny obrót 3041 ton, w tem żyta 822 ton. Usposobienie stałe.

Uwaga: Ceny grochu, maku, maki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem

## Kłeska posuchy w poznańskim o umorzenie podatków

Organizacje rolnicze w Warszawie otrzymały z Poznania alarmujące raporty o kłesce posuchy, jaka nawiedziła niektóre powiaty Wielkopolski.

Na znacznych przestrzeniach tej dzielnicy nie spadła od lipca ani kropla deszczu, wskutek czego przepadły wszystkie zboża i okopowe z wyjątkiem żyta. Urodzaj kartofli przedstawia się rozpa-

czliwie. Kłeska suszy wzmaga się przez wiejące suche wiatry. Za szczególnie dotknięte posuchą uchodzą powiaty: międzychodzki, obornicki i szamotulski.

Związki rolnicze postanowiły wystąpić do władz o umorzenie podatków dla ludności powiatów, dotkniętych już drugi rok z rzędu kłeską elementarną.

## Zbędny przywóz

Według zestawień Gł. Urz. Stat. przywóz do Polski kształtował się w miesiącu lipcu b. r. dla niektórych towarów następująco (liczby w nawiasach przedstawiają stan z czerwca b. r.): przywieziono do Polski — zbóż, strączkowych — 6 q. (1.116 q. za 25 tys. zł.); nasion, kopry — 15.437 q. za 439 tys. zł. (18.027 q. za 583 tys. zł.); maki, kaszy, siodu, grochu łuszczonego, ryżu, krochmalu — 99.601 q. za 2.006 tys. zł. (162.871 q. za 2.783 tys. zł.); okopowych, warzyw, chmielu, grzybów — 3.459 q. za 188 tys. zł. (3.507 q. za 106 tys. zł.); owoców, jagód jadalnych — 19.984 q. za 1.318 tys. zł. (27.275 q. za 1.584 tys. zł.); mięsa i artykułów ho-

dowl — 696 q. za 99 tys. zł. (919 q. za 131 tys. zł.); tłuszczów i olejów roślinnych — 1.969 q. za 248 tys. zł. (2.838 q. za 323 tys. zł.); tłuszczów i olejów pochodzenia zwierzęcego — 11.054 q. za 632 tys. zł. (14.354 q. za 788 tys. zł.); skór — 26.705 q. za 3.589 tys. zł. (30.852 q. za 4.463 tys. zł.); wełny, sierści i włosia — 20.040 q. za 6.902 tys. zł. (33.113 q. za 10.113 tys. zł.); lnu, konopi, juty i innych materiałów włóknistych — 15.699 q. za 899 tys. zł. (10.728 q. za 655 tys. zł.); drewna, wyrobów z drewna — 7.888 q. za 251 tys. zł. (19.778 q. za 277 tys. zł.).

## Zwyżka cen artykułów rolnych czy będzie trwała?

Z Poznania donoszą: Ostatnie notowania giełdy poznańskiej świadczą o dalszej zwyżce cen większości artykułów rolnych. W dn. 2 bm. notowano już żyto 11,75 — 12,00, pszenicę zaś 15,75 — 16,00. Zwyżkowały również ceny owsa nowego, notowanego 13,75 — 14,25, oraz wszystkich gatunków maki żytniej, pszennej, oraz otrębów. Zaznaczyć należy, że szczególnie wyraźna była w ostatnich tygodniach zwyżka cen maki.

Na podkreślenie pozatem zasługuje zwyżka cen szeregu innych artykułów rolnych, a więc nasion oleistych, nasion roślin pastewnych i t. d.

W tej chwili trudno stawić horoskopy, co do trwałości tendencji zwyżkowej dla zbóż i przetworów zbożowych; o ile jednak chodzi o inne artykuły rolne, wydaje się, że ich tendencja zwyżkowa ma szanse utrzymania się.

## Budżet francuski na rok 1936 ma być zrównoważony i wyniesie 42 miljardy

Z Paryża informują: Odbyła się ostatnia konferencja między francuskim ministrem finansów, a prezesem oraz głównym sprawozdawcą komisji finansowej Izby Deputowanych, na temat preliminarza budżetowego na r. 1936.

Minister Regnier potwierdził, że w dn. 20 bm. przedstawi komisji preliminarz budżetowy, Minister uważa, że zrównoważenie budżetu będzie ułatwione dzięki ostatnim zarządzeniom dekretywnym.

Wydatki będą zredukowane do 42 miliardów fr.

35

P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

ROZDZIAŁ XI.

Nieśmiało, drżącymi palcami, Jerzy otworzył kopertę.

„Szanowny Panie” — brzmiało pismo. „Dziękuję bardzo za pański list, który mi Albert doręczył. Bardzo to uprzejmie — Proszę pana!

Jerzy zły tym razem na intruza, oderwał wzrok od listu. Albert powrócił już z kuchni.

— Co takiego? Nie możesz znaleźć placka? — Placek znalazłem, odrzekł Albert, przedstawiając dowód rzeczowy w postaci potężnego kawala, od którego odgryzł zaraz wielki kęs dla podtrzymania sił umysłu. — Ale nie mogę znaleźć kwasu.

Jerzy gestem wyprawił go z pokoju. Przeszkadzała mu w tej chwili cudza obecność.

— To poszukaj, chłopcze. Poszukaj! to harcerska zabawa.

— Dobrze, mruknął Albert z pełnymi ustami. Koniuszkiem języka, którego się nie powstydział

mrówkojad, zliżał okrusz ciasta, który mu się przykleił gdzieś do policzka. — O, ja lubię kwas!

— To się w nim wykapa, a teraz idź i nie przeszkadzaj.

— Dobrze.

Jerzy zaczął znów czytać..

„Szanowny Panie,

Dziękuję bardzo za pański list, który mi doręczył Albert. Bardzo to uprzejmie było z pana strony przybyć tu i..”

— Proszę pana!

— A to co znowu! — rozłościł się Jerzy na dobre. — To jeszcze nie znalazłeś kwasu?

— Znalazłem, ale nie znalazłem tego, jak tam..

— Czego?

— No tego do wyjmowania korka z butelki.

— Ach, tego! Korkociąg jest w środkowej szufladzie kredensu. Poszukaj.

— Dobrze.

Jerzy, z westchnieniem zmęczenia, kontynuował lekturę.

„Szanowny Panie,

Dziękuję bardzo za pański list, który mi doręczył Albert. Bardzo to uprzejmie było z pańskiej strony przybyć tu i zaofiarować mi swą pomoc. Ze też pan potrafił mnie odnaleźć, choć w takśwójce nie powiedziałam panu mojego adresu! — Jeżeli pan chce, rzeczywiście potrafi mi pan pomóc. W liście zbyt trudno objaśnić, o co chodzi, dość, że tylko pan jeden mógłby mi teraz służyć pomocą. Objasnić panu wszystko, gdy się zobaczmy. Trudno mi się jednak wymknąć z zamku. Jestem niestety śledzona.

Spróbuję jednak zobaczyć się z panem przy pierwszej sposobności.

Łączę pozdrowienia

Maud Marsh

Na jedną krótką chwilę ton tego listu podzielał ostudzając na zapalę Jerzego. Jerzy nie wiedział wprawdzie, czego oczekuje, ale rewelacje Reggiego pozwalały mu się spodziewać jakichś serdeczniejszych słów, wyrazów, któremi dziewczyna mówi do kochanego mężczyzny. Ale natychmiast zorientował się, jak bezzasadne były tego rodzaju nadzieje. Jakże mogła Maud odczuwać się tak serdecznie już teraz? To jego obowiązkiem było zrobić krok pierwszy. Nie mogła przecież zdradzić przed nim swych uczuć, zanim on nie ujawni swoich.

Jerzy podniósł list do ust i mocno pocałował.

— Proszę pana!

Jerzy drgnął jak winowajca. Zarumienił się po same uszy. Zdawało mu się, że słyszy jeszcze echo swego głupiego pocałunku.

— Kici, kici, ci, ci — zawołał, trzaskając w palce. — Wołam na kotkę, tłumaczył się przed Albertem z godnością. Czy nie widziałeś kotki gdzie tam w kuchni?

Niebieskie oczy Alberta patrzyły nań szyderczo, lewe przytem mrugnęło w sposób podejrzany.

— Czarna kotka z białą łatką na piersi, brnął Jerzy coraz dalej w kłamstwo. — Zwykle jest tutaj, albo w kuchni, albo... gdzieindziej. Kici, kici, kici!

Z szyderczo wydułtych usteczek Alberta wypadło jedno słowo:

— Terefer!

(d. c. n.)

ś. † p.

**STEFAN OLSZEWSKI**

Redaktor naczelny „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, b. red. nac. „Gazety Warszawskiej“, b. red. „Gazety Porannej 2 grosze“

Opatrzony ś. ś. Sakramentami zmarł dnia 2 września w Warszawie w 45 roku życia

Nabożeństwem żałobnym odbędzie się w kościele na cmentarzu powązkowskim, w środę, dnia 4 września, o godzinie 11 i pół. Po skończonym nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu.

Cześć Jego świetlanej pamięci

ADMINISTRACJA „WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO“

**Skasowanie 2 województw w Małopolsce Wschodniej?**

W kołach politycznych zapewniają, iż wkrótce po wyborach stanie się aktualną sprawą nowego podziału administracyjnego Małopolski Wschodniej.

Projekt skasowania województw w Stanisławowie i Tarnopolu zdaje się być rozpatrywany konkretnie. Wyszukany

jest pomysł, aby w miastach tych utworzone były urzędy wicewojewodów, podległych wojewodzie lwowskiemu.

Jak słychać, stanowisko wojewody lwowskiego ma być powierzone b. marszałkowi Sejmu, dr. K. Świtalskiemu. (pr)

**Zagadnienie motoryzacji Polski łączy się ze sprawą istnienia dobrych dróg**

Fakt zorganizowania wystawy drogowej na terenach politechniki warszawskiej — dowodzi, że zagadnienia dróg i motoryzacji oraz turystyki doczekały się właściwego zrozumienia. Obszernie ujęty i starannie przygotowany udział w wystawie min. spraw wojskowych świadczy o życzliwej współpracy przy rozwiązaniu problemu drogownictwa polskiego najwyższych czynników wojskowych.

Szereg ciekawych i specjalnie opracowanych statystyk jaskrawo przedstawia na wystawie nasze upośledzenie wobec zachodu na polu drogownictwa. Dział wojskowy na wystawie zobrazuje to wszystko co wojsko w Polsce dokonało dla odbudowy naszej sieci drogowej, a w szczególności odbudowy mostów zniszczonych przez wojnę lub przez powódź. Drogi mają ogromne znaczenie dla sprawy motoryzacji, która w dużym

stopniu interesuje armię, ze względu na wzrastającą wciąż motoryzację wszystkich armii. Problem motoryzacji wymaga szczególnej pieczy ze strony władz i społeczeństwa. W Polsce musi on wreszcie wejść w okres realizacji i postępu, ponieważ jesteśmy krajem wymagającym na tem polu dużego wysiłku i dużej świadomości.

Wystawa drogowa postawiła sobie między innymi za cel przedstawienie faktu, że motoryzacja podnosi dobrobyt w kraju, że wpływa na rozwój kultury, oraz że zapewnia bezpieczeństwo. Wszystko to co może przyczynić się do rozwoju motoryzacji musi być otoczone w Polsce jak największą opieką i życzliwością ogółu.

**MIĘDZY PÓŁNOCĄ A ŚWITEM**

Nocne życie stolicy

Wielki, czerwony napis, drgającego neonu, błysnął po raz ostatni na granatowej katarze nieba i zagasił. Z pobliskiego kina tłumnie wychodzą widzowie ostatniego seansu. Pan Walenty zatrzasnął z hałasem żelazną kratę w bramie domu, gdzie od dwudziestu lat pełni odpowiedzialną funkcję dozorcę, lepiej owinął się w kożuch (choć to jeszcze do zimy daleko, ale chłód nocy starym kościom daje się we znaki) i zasiadł sobie na ławce przed dyżurką, czekając na pierwszego spóźnionego lokatora.

Jednocześnie, na ulicy wysunął się z za węgła domu pan Józef, ubrany w długą kaptotę z czerwonymi wyłogami i czapkę nocnego dozorcę sklepów, poprawił związując na pasku zegar kontrolny i, postukując łaską, rozpoczął obchód.

Wystawy sklepowe są jeszcze pełne światła, ale właśnie pan Józef, przechodząc wolno, coraz to którąś pograża w mrok, przekręcając ukryty w załomku

muru kontakt. Od czasu do czasu otwiera ukrytą w ścianie domu małą skrytkę i wyjętym stamtąd kluczykiem „przytwierdzonym do łańcuszka, nakręca swój zegar. Na wąskim pasku papieru mechanizm wyciska godziny i minuty. Kiedy rano pan Józef ukończy swą służbę, ten pasek papieru będzie dowodem, że czuwał przez całą noc.

Przystanki tramwajowe dawno już zgaszono. Nocne wozy z rzadka kursują po pustych ulicach. Warszawa ułożyła się do snu. Czy jednak życie zamarło w niej zupełnie?

Z pobliskiego baru dochodzą stłumione dźwięki muzyki, przez otwarte drzwi o zapotniałych szybach bije na ulicę mdły zapach alkoholu i rozmaitych potraw. Właśnie u skraju chodnika zatrzymała się taksówka, z której wysiadło rozbawione towarzystwo. Jakiś młodzieniec, towarzyszący na niepewnych nogach eleganckiej damie, śpiewa na cały głos:

— Zwykle jesienią tak bywa,  
Ze miłość wiecznie jak kwiat...

Z mroku wyłania się postać policjanta. Mówi surowo, choć z lekka uśmiechnięty:

— Ciszej proszę. Ludzie chcą spać.

Towarzystwo znika w drzwiach baru. Ludzie, których jutro czeka praca, śpią twardym snem, znużeni wysiłkiem poprzedniego dnia. Inni szukają nowych sił w zabawie. A są i tacy, dla których właśnie noc jest porą pracy. To przedewszystkiem ci, którzy zajmują się tożelą wielkiego miasta.

Z głębi ulicy wyłania się wielki samochód, mechanicznie czyszczący jezdnię. Zmywa ją strugami wody i szoruje twardymi szczotkami. Na chodnikach rozciągnięto długie gumowe węże. Dozorcy miejscy szczotkami czyszczą sprawnie i szybko chodniki. Warszawa musi być rano czysta, wymyta, gdyby mogła, byłaby nawet pachnąca... Chciałaby się uśmiechać do mieszkańców.

Cóż, kiedy właśnie otwarto jakąś bramę i na wóz, stojący na ulicy, wynoszą śmieci i wylewają pomyje. Fala zaduchu bije o mury domów, wpełza przez nieopatrnie otwarte okna. Kwiaty, kwitnące w koszach, przytwierdzonych do ulicznych latarni, z rezygnacją pochylają barwne kielichy.

Jedna po drugiej gasną latarnie. Niedługo niebo znacznie różowieje na wschodzie. Człowiek, śpiący we wnętrzu muru zdrzął przed sen z chłodu i szczerzej otulił się łachmanami. Na pustej ulicy głucho dzwiewczo kroki zapóźnionego przechodnia. Od ściany domu odrywa się szara postać. Płynie zduszony szept:

— Papierosy... papierosy...

**Przenosił „grypsy“**

W więzieniu na Dzielnej ustalono, że aresztanci ustawicznie komunikują się ze światem zewnętrznym, przy pomocy tak zw. „grypsów“. Poprzedzone dłuższą obserwacją, drobiazgowo śledztwo, wykazało, iż „grypsy“ przenosi dozorca więzienny, Stankiewicz.

Za każdy przeniesiony list Stankiewicz pobierał opłatę od 5 do 20 zł. Do zorganizowania tej „poczty“ namówił dozorcę jeden z kryminalistów, którego nazwiska Stankiewicz nie chciał wyjawić.

Sąd okręgowy skazał Stankiewicza na rok więzienia.

**Przybór na Wiśle**

W poniedziałek rozpoczął się na Wiśle pod Warszawą nowy przybór wód spowodowany silnymi opadami w miejscowościach górskich i pod Krakowem. Poziom wody wzrosło o blisko 50 cm., co przyczyni się do poprawy stanu żeglugi. (i)

**Śmierterly spór o kobiecie**

Między Mieczysławem Chudkiem i Janem Piskorzem wynika rywalizacja o względy przyjaciółki Chudka, Wandy Skalskiej. Gdy Chudek dostał się do więzienia za jakieś przestępstwo, Piskorz, również kryminalista, zjawił się u Skalskiej, groząc, że jeśli nie zamieszka z nim razem, zabije jej przyjaciela. Skalska, obawiając się Piskorza, ukrywała się.

Gdy Chudka zwolniono z więzienia, między rywalami wynikały częste awantury. Kiedyś Piskorz odprowadził Chudka do Skalskiej, której oznajmił, że do szli już obaj do porozumienia, wobec czego muszą ten fakt uczcić libacją.

Cała trójka udała się wobec tego do Bronisława Oberkocha, gdzie urządzono libację. Piskorz przyniósł wódkę i w znacznej części finansował ucztę. W pewnej chwili między rywalami wybuchła na nowo kłótnia. Obaj wyszli na korytarz. Po chwili w drzwiach pojawił się okrwawiony Chudek i ze słowami: „Wandeczko, już umieram“, runął martwy na ziemię. Piskorz, zagrożony Skalskiej śmiercią, jeśli go wyda, zbiegł. Oberkoch zawiadomił policję, która wkrótce schwytała zbrodniarza.

Piskorz stanął przed sądem, tłumacząc się, że Chudek rzucił się nań z nożem. Sąd okręgowy skazał Piskorza na 5 lat więzienia.

**Najtrwalsze CZAPKI SZKOLNE R. CIESZKOWSKI**

Marszałkowska 81b (róg Hożej) Nowy Świat 54 (obok hot. „Savoy“)

**Zapisy na pol technike**

Rektorat politechniki warszawskiej wyznaczył dodatkowy termin zapisów i egzaminów dla maturzystów kończących w roku bieżącym służbę wojskową. Zapisy od tej kategorii kandydatów przyjmowane będą 15 — 19 października, zaś dodatkowe egzaminy konkursowe odbędą się w dniach od 24 do 31 października r. b. (i)

**Ogórki zamiast kopert**

Generalny komisariat wyborczy otrzymuje skargi komisji obwodowych na niesumienne dostawców druków wyborczych. Przy dostawie kopert zdarzyły się liczne wypadki wadliwego wykonywania zamówień. Do komisji wyborczej w Mławie w skrzyniach z kopertami wyborczymi nadeszła lwowska drukarnia zgnite ogórki. (i)

ś. † p.

**STEFAN OLSZEWSKI**

członek Stronnictwa Narodowego, Redaktor Naczelny „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, b. red. „Gazety Warszawskiej“

Po ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł d. 2 września 1935 r. O bolesnej tej stracie zawiadamia

ZARZĄD GŁÓWNY STRONNICTWA NARODOWEGO

ś. † p.

**STEFAN OLSZEWSKI**

redaktor naczelny „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, b. red. nac. „Gazety Warszawskiej“, b. red. „Gazety Porannej“, b. sekretarz Poselstwa Polskiego w Sofji, b. sekretarz Koła Międzypartyjnego.

urodzony dnia 15 stycznia 1890 r. w Skępem z. Płockiej, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 2 września b. r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, w środę, dn. 4-go września, o godz. 11 i pół, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

O tych smutnych obrzędach, pogrążeni w nieutulonym bólu i żalu, zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA, SIOSTRA i RODZINA

**Uroczystości parafjalne na Powązkach**

W ub. niedzielę parafia powązkowska gościła u siebie J. E. ks. kardynała Kakowskiego, który wraz ze swą towarzyszący przetrwał tradycyjną, odbywającą się co 13 lat, wizytację parafji św. Józefa.

Na przybycie dostojnego gościa miasteczko udekorowano flagami o barwach narodowych i papieskich. Robotnicy fortu Bema zbudowali trzy wsporniki bramy triumfalnej z napisami: Witaj Arcypasterzu.

Przy pierwszej z nich przyjeżdżającego ks. kardynała przywitał ks. prob. Cz. Skomorowski, delegację organizacji społecznych i ludność miejscowa, a orkiestra pracowników fortu Bema odegrała marsza kardynalskiego.

Następnie w miejscowym kościełku ks. kardynał celebrował osobiście Mszę św., podczas której chór pod dyktando p. Józefa Sopoćki wykonał pieśni religijne.

Po udzieleniu działwie miejscowej sakramentu Bierzmowania odbyły się uroczystości poświęcenia nowego ołtarza oraz chorałowi parafjalnej, ufundowanej przez ks. prob. Skomorowskiego.

Zegnął parafjan ks. kardynał w pięknej przemówieniu wezwał ich do dalszej intensywnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny...

**Instrukcja o ściganiu przestępstw**

Min. sprawiedliwości i min. spraw wewnętrznych ogłosiły zasadniczą instrukcję o ściganiu przestępstw, która weszła w życie z dniem wczorajszym. Instrukcja ta przewiduje, iż powodem wszczęcia dochodzenia przez policję być mogą poza zameldowaniami, wieścią publiczną także i anonimami. Dochodzenie podjęte na podstawie anonimów musi być jednakże dokładniej sprawdzone w sposób nie rzucający podejrzeń na osobę przeciwko której anonim jest skierowany. Doniesienia anonimowe, które się nie sprawdzą będą powodem dochodzenia dla ujawnienia autora rzucającego fałszywe oskarżenia.

Specjalne przepisy omawiają sprawę rewizyj i aresztowań. Postanowienia sądu o aresztowaniu muszą być doręczone osobom zatrzymanym przed upływem 48 godzin. Termin ten biegnie mimo dni świątecznych.

Aresztowanie sędziego nastąpić może jedynie w wypadku schwywania go na gorącym uczynku zbrodni. Posłów i senatorów nie wolno aresztować w spra-

wach związanych z uczestnictwem ich w pracach ciał ustawodawczych.

Przy dochodzeniach policyjnych przeciwko nieletnim przestępcom zwracana ma być uwaga na stopień rozwoju umysłowego i rozeznanie sprawy, stosunki materialne i rodzinne. Instrukcja zwraca uwagę władz policyjnych na niedopuszczalność zatrzymywania osób eksterytorjalnych, jak członków Korpusu Dyplomatycznego, w razie potrzeby dyplomacji mogą być tylko legitymowani.

Podczas przeprowadzania rewizyj organa P. P. mogą przeglądając korespondencję tylko u osób podejrzanych przeciwko którym podjęto dochodzenie. Sprawdzanie korespondencji osób nie podejrzanych nastąpić może tylko za ich zgodą. Zatrzymywanie listów, depesz i kontrola rozmów telefonicznych wymaga aprobaty władz prokuratorskich lub też wniosku do sądu grodzkiego.

Organa P. P. w ściganiu przestępstw współpracować mają ściśle z prokuraturą. (i)

# Kronika wileńska.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Lekki spadek temperatury. Słabe wiatry zachodnie lub południowo-zachodnie.

## DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowski — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefański.

## Z MIASTA.

**Sprawa pomnika Adama Mickiewicza.** Jak się dowiadujemy art. rzeźbiarz Kuna wykończył model pomnika Adama Mickiewicza, roboty jednak ze względu na budowę w szybkim tempie na Rossie nie rozpoczną się w br. i przesunięte zostały na rok przyszły. Również dotychczas ostatecznie nie została uregulowana sprawa ogródka p. Sztrallowej. Właściciel ogródka bawi w Paryżu; nawiązano z nim pertraktacje. Zgody jednak na odstąpienie ogródka narazie zarząd miasta nie otrzymał.

W początkach przyszłego roku zarząd miasta przystąpi do wstępnych prac regulacyjnych ulicy Mickiewicza, zaś w połowie roku rozpoczną się faktyczne prace przy ustawianiu pomnika. (h)

## SPRAWY MIEJSKIE

**Lustracja rynków.** W dniu wczorajszym na rynkach wileńskich lotna komisja sanitarna dokonała inspekcji wozów włościańskich, straganów przekupniów itp.

Komisja zbadała przywiezione na targ artykuły spożywcze, nabiał i t. p.

Osobom trudniącym się handlem a nie przestrzegającym przepisów sanitarnych sporządzono protokoły karno-administracyjne. (h)

## SPRAWY PRASOWE.

**Ukaranie redaktora pisma litewskiego.** Sąd grodzki rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Vilniaus Rytuojus” Nowika, oskarżonego o zamieszczenie odezwy tymczasowego komitetu litewskiego, zawierającej nieprawdziwe wiadomości o szkolnictwie. Nowik skazany został na jeden miesiąc więzienia i zł. 300 grzywny.

## SPRAWY SZKOLNE.

**Nowi naczelnicy wydziałów.** Z początkiem roku szkolnego rozpoczęli urzędowanie w wileńskim kuratorium okręgu szkolnego dwaj nowomianowani naczelnicy wydziałów. Mianowicie wydział szkół powszechnych objął p. Stefan Babiński, przeniesiony z kuratorium z Równego, wydział zaś szkół średnich objął p. Józef Lubajacki, przeniesiony z kuratorium brzeskiego.

**Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej” w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektorem Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935-36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretariat Kursów czynny codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 16—20-ej przy ul. Mickiewicza Nr. 23; na żądanie wysła się prospekt.

**SPRAWY UNIWEKSYTECKIE.** **Przed zapisami na U. S. B.** Jak się dowiadujemy na U. S. B. z nowym rokiem akademickim będą wymagane przy zapisach świadectwa dojrzałości w oryginale. Składanie matur oryginalnych przez nowych kandydatów studentów spowodowane zostało licznymi wypadkami fałszerstw i wprowadzania w błąd władz uniwersyteckich. Zanotowano również nadużycia, polegające na przekładaniu odpisów notarialnych, sporządzonych z dokumentów podrobionych. (h)

## SPRAWY WOJSKOWE.

**Rejestracja rocznika 1917.** Referat wojskowy zarządu miasta Wilna przystąpił do rejestracji mężczyzn urodzonych w 1917 roku.

Rejestracja odbywa się według kolejności i trwać będzie do 1 października rb. Referat wojskowy przypomina wszystkim zainteresowanym aby we własnym interesie przy zgłaszaniu się do rejestracji posiadali metryki urodzenia i potrzebne papiery. (h)

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Zniżone taryfy na drzewo sowickie.** Wileńska dyrekcja kolejowa wprowadziła obniżone opłaty na przewóz drzewa z Sowietów do Niemiec, tranzytem przez Polskę. Na przewóz drzewa celulozowego przyznana została 10 proc. zniżka opłat klasy wyjątkowej po przewiezieniu 25 tys. ton w okresie półrocznym.

Ulgowa taryfa zastosowana będzie również na przewóz drzewa kopalnianego. (h)

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

**Kary za szybką jazdę.** Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał Antoniego Sabuka (zaulek Kowieński 4) grzywną w wysokości zł. 15 z zamianą na trzy dni aresztu za nadmierne szybką jazdę po ulicach motocyklem.

Abrama Szustera (Niemiecka 4) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu za szybką jazdę rowerem i najechanie przechodnia.

Jadwiegę Rynkiewiczową, Stanisławę Balcewiczową (Bołtupie 5) i Annę Pińkowską (Jerolimiska 2) grzywnami w wysokości po 8 zł. lub trzema dniami aresztu za zakłócenie spokoju publicznego i bójkę.

## Cmentarz żydowski na Pióromoncie

Przed kilku tygodniami, jak wiadomo, władze wojskowe projektowały część starego cmentarza żydowskiego na Pióromoncie przekształcić na boisko sportowe. Na skutek starań sfer żydowskich projekt ten został odrzucony. W związku z tem w dniu przedwczorajszym gmina żydowska otrzymała pismo ze Starostwa Grodzkiego, powiadmiające gminę, iż projekt stał się nieaktualny, wobec czego cmentarz nie będzie naruszony. W piśmie tem jednocześnie Starostwo zapytuje gminę, kiedy zostaną ukończone prace przy stawianiu dookoła cmentarza nowego ogrodzenia, oraz czy są prowadzone specjalne prace konserwacyjne. Odpowiedź na te i inne pytania gmina żydowska ma dostarczyć Starostwu do dnia 5 października.

## Skazany za fałszerstwo

W marcu r. b. podczas usiłowania podjęcia większej kwoty pieniężnej z Urzędu Pocztowego w Wilnie na sfałszowaną książeczkę P. K. O. został ujęty i oddany w ręce policji niejaki Michał Dworzecki, zam. przy ul. Zawalnej 16 m. 17. Fałszerz został osadzony w więzieniu przewencyjnym na Łukiszkach. Śledztwo ustaliło, iż poza podrabianą kilkakrotnie książeczką wkładową, Michał Dworzecki w celu u-

niknięcia kary podrobił również legitymację Związku Inwalidów Wojennych R. P. Korzystając z sfałszowanej książeczki, oskarżony kilkakrotnie podejmował rozmaite sumy w Wilnie, Białymstoku, Nowej Wilejce i Gudogaju. Wczoraj sprawa jego znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego, wynikiem którego Michał Dworzecki został skazany na 2 lata więzienia.

## Kradzieże na prowincji

W dniu 1 bm. między godz. 10-tą a 10,10 nieznanymi złodziejami skradli z mieszkania Antoniego Gwiazdy w Landwarowie 1.564 gotówka, biżuterję, weksle, papiery wartościowe i inne rzeczy. Poszkodowany oblicza straty na zł. 2.499.

W dniu 1 bm., o godz. 3-ej, Jan, Bronisław i Stanisław Bułakowie z Kowalczuk skradli Wojciechowi Listopadzkiemu ze wsi Połubieczi, gminy szumskiej, harmonję, portmonetkę z 10 zł., zapalniczkę i chustkę

do nosa. Listopadzki pił całą noc z Bułakami i grał na harmonji. Sprawcy ukryli skradzione rzeczy i do winy nie przyznali się.

W nocy z 21 na 22.VIII skradziono ze stodoły rower Kazimierzowi Naumowiczowi ze wsi Leoniszek, gminy szumskiej.

W nocy z 19 na 20.VIII zginęła z pastwiska, czy też została skradziona 9-letnia klacz, własność Justyna Wiejuka z Bystrzycy, gminy worniańskiej.

dokonać kradzieży rur wodociągowych na szkodę 3-go Baonu Saperów.

**Spłoszył włamywaczy.** Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcami za pomocą włamywania dostali się do składu ekspedycyjnego Eljasza Strakuna przy ul. Wielkiej 32. Kradzieży nie dokonano jedynie dlatego, że złodzieje zostali spłoszeni przez właściciela składu.

**Worek z jabłkami na ul. Filareckiej.** Nieznany osobnik, przechodząc ulicą Filarecką, na widok niejakiego Mikołaja Mancewicza, zam. przy ul. Filareckiej 22, rzucił na chodnik duży worek i począł uciekać. M. Mancewicz zawiadomił o tem policję. Po sprawdzeniu zawartości worka, okazało się, iż jest on napełniony jabłkami, pochodzącymi widocznie z kradzieży.

**Podrzutki.** Na ul. Kwiatowej, około domu Nr. 7, znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 10-ciu dni. Podrzutka płci męskiej w wieku około 2 lat znaleziono w bramie Nr. 9 przy ul. Piwnej. Droga policyjną ulokowano je w przytułku im. Dzieciątka Jezus.

## WYPADKI.

**Nagły zgon.** Nagle załabił i skonał w swoim mieszkaniu, przy zauł. Lidzkim 9 niejaki Teodor Archipow l. 50. Zgon stwierdził przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego. Przyczynę śmierci ustala dochodzenie policyjne.

**Zamach samobójczy.** W zamiarze popełnienia samobójstwa napisał esesji otcowej Marja Lisowiec, mieszkanka wsi Koziańskie pod Wilnem. Przyczyną tragicznego kroku jest zawód miłosny.

## KRONIKA POLICYJNA.

**Udaremniona kradzież.** Wczoraj w nocy zatrzymano i oddano do dyspozycji władz policyjnych niejakiego Wiktora Wilskiego, zam. przy ul. Krakowskiej 23, który usiłował

## Teatr i muzyka.

**Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie „Muzyki na ulicy”. Dziś o godz. 8 m. 30 w. „Muzyka na ulicy” świetna komedia w opracowaniu Hemara, za kilka dni ustąpi miejsca komedji angielskiej „Wszystkie prawa zastrzeżone” z udziałem młodego aktora teatrów warszawskich Marjusza Maszyńskiego.

Dziś „Muzyka na ulicy” po cenach zniżonych.

Uważał Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohlanka 11) przypomina, iż wy-daje od godz. 10-ej do 2-ej po poł. legitymacje zniżkowe 25 proc. na sezon 1935-36 dla instytucji urzędowych państwowych, komunalnych i prywatnych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

**Teatr Muzyczny „Lutnia”.** „Domek trzech dziewcząt”. Operetka „Domek trzech dziewcząt” grana będzie dziś i jutro.

**„Skowronek”.** Oto tytuł jednej z najpiękniejszych operetek Lehara, którą obecnie przygotowuje zespół Teatru Muzycznego „Lutnia”.

**Zniżki do Teatru „Lutnia”.** Administracja Teatru „Lutnia”, niniejszym komunikuje, iż wydawanie bloczków zniżkowych, zniżka 25 proc. dla organizacji i instytucji społecznych — odbywa się codziennie od 10 — 1 pp. w gmachu „Lutni”.

**Teatr „Rewja”** Dziś „Minister jedzie” w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Specjalne zaciekawienie wzbudza tango „Noc cygańska”, skomponowane przez p. dyr. Grzegorza Kasa, a wykonana z wielkim powodzeniem przez St. Czerwińskiego.

## Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 4 września.  
6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dzien. poł. 12.15 Pogadanka dla kobiet. 12.30 Koncert Zespołu Sereyńskiego. 12.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Płyty. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci. 16.20 D. c. muzyki tanecznej. 16.45 Pogadanka o muzyce. 17.00 Rzeka z piasku — rep. 17.15 W muzykalnym domu — audycja muz. 17.50 Świat się śmieje — przegląd humoru. 18.00 Koncert kameralny. 18.20 Muzyka z płyt. 18.40 Słynni śpiewacy na płytach. 19.00 Nowe warunki realizacji zbiorów — odczyt. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Z kabiny pilota — rep. 20.00 Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.35 Kwadrans poezji. 21.50 Co to jest rak. pog. 22.00 Koncert muzyki klasycznej. 23.00 Kom. met. 23.05 Płyty.

## POWAŻNE TRANZAKCJE LEŚNE Z LOTWĄ.

Z Dzisiny donoszą, iż w miesiącu sierpniu rb. kupcy leśni dokonali kilku korzystnych transakcyj z przedstawicielami leśnego przemysłu Lotwy. W związku z tem Dźwina spławiono przeszło 250 tratw z budulem i okraglakami do Lotwy. Drzewo to po obrobieniu załadowane zostanie na statki i skierowane do Anglii, gdzie już idzie jako drzewo lotewskie. (h)

### PAN

Ostatni dzień

# ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE

(WIESIOŁYJE REBIATA)

Nad progr. „Królowa Adryatyku”. Na 1 s. balkon 25 gr. parter 54 gr.

### HELIOS

Dziś

## Arcydzieło produkcji POLSKIEJ

# Młody Las

wg. HERTZA  
Reż. LEJTEŚA

Kwiat aktorstwa: Marja Bogda, A. Brodzisz, Samborski, Juszasz-Stępowski, St. Jaracz, M. Zalcz, W. Walter, M. Cybulski, J. Turkow, M. Bałcerkiewicz i in.

Nad program: Atrakeje

### REWJA

Cennik: balkon 40 gr. parter i miejsce zł. 1,40, II miejsce 1.00  
II m. ulc. gr. 75 Program Nr. 37

## INAUGURACJA SEZONU

# Minister jedzie

z udziałem Betty Dangis, K. Ostrowskiego, Basii Relskiej, Zofji Duranowskiej, Al. Gro-nowskiego, St. Czerwińskiego. Codziennie 2 seanse: o 6,45 i 9,15 w niedzielę i święta 3 ceanse o 4,30, 7 i 9,30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

### Sklep galanteryjny

## ZOFJI JANKOWSKIEJ

WILNO, WIELKA 15

Poleca ostatnie nowości na sezon jesienny w zakresie kon-fekcji i galanterji męskiej i damskiej.  
**DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ:** fartuski, berety, kołnierzyki, pończochy, pantofle i t. d., w wielkim wyborze najtańszej

### LICYTACJA

w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna, ul. Trocka 16 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27 odbędzie się w dniach 16, 18, 19 i 21 września 1935 r. o godz. 5-ej p. p. (17-ej), sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów których terminy algowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dn. 16 sierpnia 1935 r. Powiorna licytacja zastawów nie sprzedanych na 1-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym.  
**DYREKCJA.**

## „PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA”

Wilno, ul. Zawalna Nr. 13. Tel. 501. Konto czekowe P.K.O. 80.211

### HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

Poleca w dużym wyborze zeszyty, bruliony, bloki rysunkowe, ołówki, obsadki i in. artykuły szkolne.

### NA NOWY ROK SZKOLNY

WŁASNA WYTWÓRNIA ZESZYTÓW I ARTYKUŁÓW INTROLIGATORSKICH

### TANIO! PREDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania

### BIURO POSREDENI. MIESZK.

## „Uniwersal”

postało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.

Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi meblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

### POKÓJ z osobnym wejściem do wynajęcia, może być z całodziennym utrzymaniem. ul. Mostowa 19 m. 7.

### Mieszkanie

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy lub u właściciela od 14 do 17. Zygmuntowska Nr. 8.

### Do sprzedania

2 domy drewn. o 5 i 4 pok. przedwojennej budowy, owoc. ogród, 1300 m<sup>2</sup>. Cena 13 tys. zł. (na Zwyrczyca). Inform. Mickiewicza 46-9 od godz. 3-4 po poł.

### MIESZKANIE

2, 3, 4 pokojowe odremontowane, słoneczne w ładnej i zdrowej dzielnicy. Antokolska 35. 59

### Kupno i sprzedaż

### Do sprzedania

krzesła, foteliki i pół-teliki firmy „Tonet”, firanki kolorowe, mosiężne kroszety, żyrandole, wentylatory elektryczne i t. p. Dowiedzieć się: ul. Mickiewicza d. 22, mieszka-4, od godz. 5 do 7.

### 15 zł.

zagrody. Na drodze Miedniki-Wilno zgubiono siodelko motocyklowe. Znalazca chce odnieść na ul. Dominikańska Nr. 4, m. 6. 52-1

### NAUKA.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimn., specj. łacina, polski i jęz. niemiecki. Zgłoszenia: Adm. „Dz. Wil.” dla „studenta „Kojro”, lub Trakt Batorego 13-1.

### ZA KONWERSACJĘ francuską oddam młodej osobie pokój z zupełnie niekrepującym wejściem. O-terty przyjmuje Biu-ro Oglósen E. Sobola Wileńska 8.

### Gospodyni

do pomocy w gospodarstwie, w wieku do lat 35, znająca księgowość potrzebna do majątku. Wynagrodzenie, pełne utrzymanie oraz mies. zł. 30. Zgłaszać się dn. 4/9 Hotel „Georges’a” pok 26 w godzinach 2 — 4 popoł.

### POSZUKUJE

pracy przy gospodarstwie domowym: szycie, reparacje lub pielęgnowanie chorej. Wymagania najskromniejsze. Łaska-wie zgłoszenia do Admin. „Dziennika” dla M. W. lub Loto-czek 1-36

## DARMO DAJEMY

### 50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW

do konserwowania owoców, jarzyna, gezy-bów etc.  
przy zakupie gwarantowanych sło-  
do zapraw

### „Irena” „Irena-Patent”

Zadać we wszystkich sklepach.  
Skład fabryczny na województwo pół-nocono-wschodnie

## D/H. „T. ODYNEC”

wł. I. MALICKA,  
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24.  
Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

### POTRZEBNA

sekretarka osobista z bardzo dobrą pre-  
zencją, doskonale pisząca na maszynie i  
orientująca się w sprawach administracyj-  
no-sądowych. Oferty sub „Postawa” z ży-  
ciorysem i referencjami i fotografią kiero-  
wać do Biura Oglósen E. Sobola,  
Wileńska 8.

### INTELIGENTNA

osoba poszukuje po-  
sady gospodyni, zna  
dobrze kuchnię, może  
samodzielnie za-  
jąć się domem, albo  
w pensjonacie, ewen.  
ochmistryzną na wsi,  
umie szyc. Chętnie  
zajęłaby się dziećmi,  
na kwalifikacje. Świa-  
dectwa i referen. ul.  
Bakszta 11 m. 5.

### DRUKI

**PILNE:**  
BILETY  
WIZYTOWE  
ZAPROSZENIA  
BROSZURY  
AFISZE  
WYKONYWA  
**DRUKARNIA**  
A. ZWIERZYŃSKIEGO  
Mostowa ulica Nr.1  
Telefon 12-44

